

W NUMERZE:

- Z czym na Zjazd „Solidarności”? (str. 3)
- Moje spotkanie z Miłozem (str. 6—7)
- Piłkarze Hutnika wygrali z Igloopolem i Gwardią! (str. 11)

Nr indeksu 359246
PL ISSN 0438-0872

TYGODNIK

SIŁO NOWEJ HUTY

Cena 400 zł

20 KWIETNIA 1990 r.

NR 16 (1719)

Rada Pracownicza Huty im. T. Sendzimira ogłasza KONKURS na stanowisko DYREKTORA Huty im. T. Sendzimira w Krakowie

KANDYDACI przystępujący do konkursu powinni spełniać następujące warunki:

- wykształcenie wyższe prawnicze, ekonomiczne lub techniczne;
- co najmniej 3 lata pracy na stanowiskach kierowniczych;
- znajomość problematyki hutniczej;
- czynna znajomość co najmniej jednego języka zachodniego (pożądany język angielski);
- dobry stan zdrowia (udokumentowany odpowiednim zaświadczeniem — świadectwem);
- wiek do 50 lat

Kandydaci obowiązani są do dostarczenia wraz z ofertą następujących dokumentów:

- ◆ życiorys
- ◆ udokumentowany przebieg pracy zawodowej
- ◆ odpis dyplomu
- ◆ świadectwo zdrowia

- ◆ opinie z ostatnich 3 lat pracy potwierdzone przez zakład pracy
- ◆ dwie fotografie.

Oferty wraz z dokumentami należy składać w Dziale Kadr i Analiz Społecznych Huty im. Tadeusza Sendzimira w Krakowie, ul. Ujastek 30-969 Kraków 28 (Centrum Administracyjne, bud. „Z”, klatka „D”, pok. 23, parter) — w terminie do 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia w prasie. (Uwaga, na kopercie należy zaznaczyć „Konkurs”).

Oferty zostaną rozpatrzone przez KOMISJĘ KONKURSOWĄ ustaloną zgodnie z art. 39 Ustawy z 25 września 1981 roku o przedsiębiorstwach państwowych (jednolity tekst Dz. U. z 1987 r. Nr 35, poz. 201 wraz z późniejszymi zmianami).

Za RADĘ PRACOWNICZĄ przewodniczący
mgr inż. Władysław WACHALEWSKI

„Rewolucja” w ciszy gabinetów?

— Tę „rewolucję” przygotowano znów w ciszy gabinetów, odległych znacznie od potrzeb dnia codziennego — ocenia nowy schemat organizacyjny, z zastrzeżeniem do umieszczenia w nim zagadnień inwestycyjnych. Grażyna MALLY z Komisji Wydziałowej „Solidarności”. To ona w środę w ub. tygodniu niespodziewana wypowiedziała zarzucając ignorancję i niezrozumienie problemów przewodniczącemu Rady Pracowniczej, opowiadającemu się za przegłosowaniem struktury w wersji proponowanej przez dyr. S. Suchońskiego, wzbudziła konsternację wśród przedstawicieli Rady. — Nikt nie zabrał głosu w sprawie DI, naszego dyrektora nie zaproszono, przewodniczący naszej „Solidarności” nie zabrał głosu — musiałam ja.

Inwestycje bronią swej samodzielności. W tej sprawie oba związki zawodowe są

zgodne. „Nowy układ organizacyjny, w którym proponuje się rozbić służbę inwestycyj-

nej na przygotowanie i realizację inwestycji, podległe zastępcy dyrektora ds. techniczno-modernizacyjnych i magazynu inwestycyjne podległe centralnym magazynom hut, spowoduje rozproszenie komórek funkcjonalnych zajmujących się przygotowaniem i realizacją całości procesu inwestycyjnego, rozmycie odpowiedzialności za jego przebieg i jednocześnie spowoduje wydłużenie procesu podejmowania decyzji” — pisał zgodnie w swych uchwałach, skierowanych 10 bm. do Rady Pracowniczej i dyrekcji, „Solidarności” i NSZZ DI.

Daty w tej sprawie są niestety istotne. Wskazują bowiem na tempo przeprowadzanych decyzji. Poleceniem służbowym dyrektora naczelnego powołano trzy tygodnie temu zespoły robocze dla opracowania nowej struktury. Wspólna komisja stworzono

CIĄG DALSZY NA STR. 6—7

Z posiedzenia Rady Pracowniczej

W finansowym dołku...

Nie ma powodów do optymizmu — tym jednym zdaniem można by podsumować środowisko (11 bm.), całodziennie prawie posiedzenie RADY PRACOWNICZEJ. Kombinat znalazł się w finansowym dołku. Słaba sprzedaż wyrobów hutniczych i zaleganie z wpłatami przez ich odbiorców wymuszają oszczędności. Wprawdzie jeszcze nie mówi się o urlopach bezpłatnych, lecz na bieżące wypłaty przeznaczają się te pieniądze, które w „normalnej” sytuacji odprowadzane do banku. Pierwsze ostre cięcia oszczędnościowym poddane zostały fundusz socjalny i mieszkaniowy.

Nie sprawdzili się optymistyczne prognozy ekonomiczne na rok bieżący, prezentowane w styczniu przez dyrektora ekonomicznego huty. Nowe ceny na wyroby okazały się za wysokie i mimo wprowadzonych bonifikat, pierwszy kwartał tego roku zamknięto mniejszą niż zakładano wartością sprzedaży (sprzedano o 54 tys. ton wyrobów mniej). Ponadto prawie połowa z sumy wpływów wynoszącej 2 biliony 500 mld zł pozostaje jedynie w... fakturach, gdyż odbiorcy, będąc w podobnym trudnym położeniu, płacą z o-

późnieniem. Nie najlepiej też prognozuje na przyszłość wycofywanie się kontrahentów ze złożonych wcześniej zamówień. Jeżeli ta niekorzystna sytuacja utrzyma się, rentowność zakładu spadnie do 15 proc. (z zakładanych 29). Konieczne są więc oszczędności. Wspólnie z Radą Pracowniczą dyrekcja

podjęła już decyzję o obniżeniu nakładów na remonty maszyn i urządzeń. Z niektórych trzeba będzie zrezygnować, inne wykonać w ograniczonym zakresie, być może przy wykorzystaniu pracowników z produkcji. Nie będzie prawdopodobnie zakładanych podwyżek płac. Zamiast planowa-

nych kilku nastąpi tylko jedna — być może na początku lipca. Podobnie „oszczędnościowo” potraktowano inwestycje — dofinansowanie ich z zysku będzie w tym roku minimalne. Ograniczone zostaną również do niezbędnego minimum prace dokumentacyjne dla nowych przedsięwzięć. Nie stać nas na zakup brazylijskiej rudy, a konsekwencją zmniejszenia ilości surowców będzie również ograniczenie ilości wytwarzanego koksu. Wszystko to wymusza zmiany w ruchu huty. Nadal nie można zre-

CIĄG DALSZY NA STR. 4



Wiele trudnych decyzji podejmuje ostatnio RADA PRACOWNICZA huty. Na zdjęciu od strony lewej sekretarz Rady Andrzej MARCINIAK, przewodniczący Władysław WACHALEWSKI i zastępca przewodniczącego — Józef KRĘŻOLEK. Fot. ST. GAWLIŃSKI

JESZCZE kilka miesięcy temu nad jednym z budynków będących własnością skarbu państwa dumnie powiewał czerwony sztandar. Niedawno otrzymaliśmy do redakcji triumfalny telefon, że flagi już nie ma, za to wizyty w os. Teatralnym 5 złożyli przedstawiciele Federacji Mł-

Komu biura po byłym KD PZPR?

Lokalowa licytacja

dzieży Walczacej domagający się oddania pomieszczeń na byłej PZPR (łącznie 950 m kw.) i jeszcze istniejącym ZSMP (skromne 52 m kw.) na cele społeczne. Poem od znajomego pracującego w tymże budynku usłyszałem jedynie, że na parking przestał się pojawiać służbowy i partyjny polonez, że wyniesiono kilkanaście szaf i biurka, i wszystko ucichło...

Jak zatem wygląda obecnie sytuacja w lokalu, na który lakomym wzrokiem patrzy wiele instytucji? Przy wejściu gdzie dawniej roilo się od
CIĄG DALSZY NA STR. 8

■ **(VE) PRODUKCJA.** Do 17 bm. w kombinacie plan produkcyjny przekroczone jedynie w trzech asortymentach: aglomerat z S-1 — 136 proc., wyroby z walcowni gorącej — 112, drut — 104 proc.

■ **NIE WYKONANO PLANU** w produkcji: koksu — 85, surowki — 81, aglomeratu z S-2 — 99, stali martenowskiej — 80, konwertorowej — 85, słabów — 94, kęsisk — 83, kęsów — 82, profili — 47, taśmy — 50, blachy czarnej zimnowalcowanej — 64, karoseryjnej — 86, rur — 57, blachy elektrotechnicznej — 86, profili giętych — 58 proc.

■ **REMONTY.** 17 bm. rozpoczął się remont konwertora nr 2. Trwają prace remontowe przy piecach martenowskich nr 5 i 8.

■ **AWARIE.** Zachłodzenie wielkiego pieca nr 4, które nastąpiło niespodziewanie 14 bm. spowodowało przerwę w pracy w walcowniach, pozbawionych gazu wielkopiecowego. Do środy 18 bm. nie uruchomiono jeszcze wielkiego pieca.

■ **WYPADKI.** We wtorek, 17 bm. podczas demontażu płyt dachowych w wydziale T-9 spadł z wysokości 8 m na podłogę wagonu pracownik „Budostalu”. Doznał on obrażeń wewnętrznych i przebywał pod obserwacją w szpitalu.

■ **53 ZŁOTE ODZNAKI** „Zasłużony dla KM HIL” i pamiątkowe monety „Barbakan” wręczono 19 bm. zasłużonym emerytom i rencistom na uroczystym spotkaniu z kierownictwem kombinatu.

26 BM.

Zebranie Ogólne Delegatów Załogi

Kolejne Zebranie Ogólne Delegatów Załogi odbędzie się 26 kwietnia o godz. 9.30 w Sali Teatralnej bud. S. Program zebrania przewiduje uchwalenie statutu huty i aneksu do Statutu Samorządu Huty im. Sendzimira, informację dyrektora o sytuacji finansowej i prognozę na najbliższe miesiące, podział zysku za rok 1989 i uchwalenie podstawowych zadań inwestycyjnych na najbliższe trzy lata.

Podziękowanie

Koleżankom i Kolegom z Modelarni ZM serdeczne podziękowania za pomoc finansową w ciężkiej dla mnie sytuacji rodzinnej składa Stanisława SOBCZYK

Kierownicze

Marii GAWLIK

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Matki składają PRACOWNICY SKLEPU „RADOSKÓR”

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 13 bm. po krótkiej a ciężkiej chorobie zmarł nasz długoletni ofiarny specjalista — projektant Zakładu Projektowo-Konstruktoryjnego ZD inż. Andrzej WENNER. Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 21 bm. o godz. 10 na ementarzu Rakowickim w Krakowie. Rodzinie zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

KIEROWNICTWO i PRACOWNICY ZAKŁADU PROJEKTOWO-KONSTRUKCYJNEGO HUTY IM. T. SENDZIMIRA

CIEKAWE, przede wszystkim dla hutników, wieści nadeszły z WYDZIAŁU W CZASÓW I KOLONII kombinatu. Okazuje się, że w tym roku około tysiąca osób wyjedzie na wczasy do Turcji. Od wielu lat jest to bardzo atrakcyjny (nie tylko z powodów turystycznych) kraj dla przybyszów z Polski. Także mieszkańcy Krakowa bardzo chętnie, korzystając z pośrednictwa różnych biur podróży, wybierali się na urlop nad cieśninę Bosfor.

Nowa propozycja Wydziału Wczasów i Kolonii

Wczasy w TURCJI tylko za 1,1 mln zł!

Jedną z przyczyn tej „tureckiej” aktywności Wydziału Wczasów i Kolonii jest to, że, niestety, w tym roku o wiele mniej hutników pojedzie wypoczywać (i nie tylko) do Jugosławii. Ponieważ pracownicy kombinatu bardzo przyzwyczaili się do tych wyjazdów nad Adriatyk (wiadomo przecież, że „coś się wróciło”, a niektórzy robili całkiem niezłe biznesy), konieczne wydawało się zaproponowanie im czegoś równie atrakcyjnego.

Pierwsi wczasowicze z Nowej Huty pojawią się nad Bosforem 20 maja, a wyjazdy potrwać aż do końca października. Cały turnus trwa 12 dni, w tym 8 dni pobytu w luksusowym hotelu „Europa” w centrum Istanbulu, obok handlowego centrum miasta, co dla niektórych może mieć spore znaczenie. Codziennie przewidziane są dwa posiłki, śniadanie i tzw. obiad-kolacja. Na podróż autokarem przewidziano cztery dni w obie strony. Do Turcji trasa będzie wiodła przez Węgry i Jugosławie (nocleg), a powrót przewidziany jest przez Rumunię i Związek Radziecki.

czyli jak twierdzą fachowcy będzie to droga dla wiozących „upominki”.

W programie pobytu w Istanbulu znajduje się wycieczka po mieście, zwiedzanie starego bazaru, bieżącego meczetu i hipodromu bizantyjskiego. Nie brakuje również innych atrakcji, ale na nie trzeba będzie już wydać dodatkowo parę dolarów. Teraz informacja najważniejsza: **dwunastodniowy wyjazd do Turcji (w tym podróż, posiłki, hotel i wiza turecka) kosztuje tylko 1,1 mln zł.** Wystarczy porównać ofertę Wydziału Wczasów i Kolonii z podobnymi krakowskimi biur podróży, aby się przekonać, że wyjazd z kombinatu jest przynajmniej trzykrotnie tańszy. Z tego powodu wszystkie miejsca zostały rozdzielone na zakłady i wydziały huty (trzeba się zgłaszać w swoich działach socjalnych), a dopiero po upływie terminu wykupu prowadzona będzie ich wolna sprzedaż. W tej sprawie oraz po dodatkowe informacje można się zwrócić do Wydziału Wczasów i Kolonii kombinatu (tel. 40-94). (Jack)

W okresie wakacji letnich kombinat jak zwykle organizuje dla dzieci swoich pracowników wypoczynki kolonijny i obozowy. Każde z dzieci może skorzystać z jednej formy wypoczynku i tylko w ciągu jednego turnusu, a kwalifikacja chętnych zajmują się komórki socjalne po akceptacji związków za-

jest jak co roku bardzo różnorodna. Swoje kolonie będą mieli najmłodsi (I—III klasa szkoły podstawowej), którzy przebywać będą w Porąbce, Lapanowie i Kałwarii, starsi wakacje spędzać będą m. in. w Dobrej, Jordanowie, Szczawnicy, Nawojowej, Krynicy, Rytrze i Piwnicznej. Planowana jest także kolonia zdrowotna

Gdzie i za ile na kolonie i obozy?

wodowych. Łącznie na kolonie i obozy wyjedzie 6400 dzieci i, jak nas poinformowano w ośrodku Wczasów i Kolonii, są jeszcze wolne miejsca, m. in. na kolonii w Swinoujściu. Problemy mogą być jedynie z chętnymi na obozy dla uczniów szkół ponadpodstawowych, ponieważ 160 miejsc to niewiele.

Realny koszt wyjazdu jednego kolonisty na trzytygodniowy pobyt kształtuje się obecnie w kwocie ok. 700 tys. zł, z czego rodzice płacić będą 110 tys. zł za turnus 21-dniowy i 75 tys. zł za 14 dni. Jak widać nie są to ceny zbyt wysokie, szczególnie porównując je z wydatkami, jakie ponosi się na utrzymanie dzieci w ramach domowego budżetu. Oferta letniego wypoczynku

dla dzieci z wadami postawy (III turnus w Swinoujściu) oraz kolonia pod namiotami w Piechowicach nad jeziorami kaszubskimi. W domkach campingowych zakwaterowani będą uczestnicy dwóch obozów wypoczynkowych w Mysiakach pod Morągowem i w Zakopanem. Jak zwykle organizowane są także bardzo popularne obozy specjalistyczne połączone ze zdobywaniem stopni żeglarskich i rejsy po jeziorach mazurskich. Odbędzie się także kolonie zagraniczne w NRD (Balm i Frankenhein), w Czechosłowacji (Dolina Ziaru) i ZSRR (Chmielnicki). W ostatnich dniach podpisano również umowę na trzy kolonijne turnusy we Francji. (mar)

Czy zdamy na „Dzień Hutnika”?

Wprawdzie w słuchawce telefonicznej centrali kombinatu miły kobiecy głos powtarza już od kilku dni: „Huta Sendzimira, proszę, czekać” to jednak proces rejestracji nowej nazwy nie został jeszcze zakończony. Jak pamiętamy Rada Pracownicza, po akceptacji propozycji nowej nazwy przez Zebranie Ogólne Delegatów Załogi, wystąpiła do Ministerstwa Przemysłu jako organu założycielskiego o zmianę patrona przedsiębiorstwa. Minister wyraził już swą zgodę — teraz pozostaje tylko opracowanie nowego statutu, w którym na miejsce nazwy „Kombinat Metalurgiczny im. Lenina” wpisano by: „Huta im. Sendzimira”. Dodatkowo nazwisko Wodza Rewolucji Październikowej występowało w statucie do tej pory podwójnie, gdyż w skład Kombinatu im. Lenina wchodziła Huta im. Lenina. Tę określił się teraz mianem Zakładu Wiodącego.

Statut w tej wersji zostanie przedstawiony Zebraniu Ogólnemu Delegatów Załogi i dopiero po jego akceptacji przez to gremium może być zarejestrowany w sądzie, a Huta im. T. Sendzimira wpisana może do rejestru przedsiębiorstw. Wówczas proces legislacyjny zostanie zakończony i nazwy tej będzie można używać pełnoprawnie w odniesieniu do spraw majątkowych i w rozliczeniach finansowych. (kl)

Milion i... dużo więcej

MILION i więcej na „głowe” — informowaliśmy naszych czytelników o wysokości nagród z zysku za rok 1990 w kombinacie. Niestety, nie udało nam się ustalić, ile wynosiła ta najwyższa, lecz mamy informacje z kilku zakładów.

Najlepsze wyniki ekonomiczne w roku ubiegłym uzyskał Zakład Walcowni Zimnych. Dlatego też pracownicy ZB otrzymali około 400 tys. zł więcej od średnich nagród przyznanych w Zarządzie kombinatu. Najwyższą nagrodę odebrał tu kierownik za-

kładu, a średnia wynosiła około 1600 tys. zł.

Znacznie większy „zysk” (czy największy w przedsiębiorstwie?) odebrali na początku bm. formierze reżni z Wydziału Wlewnic Zakładu Stalowniczego. Najwyższą nagrodą w tej grupie pracowników, a zarazem w całym zakładzie wyniosła 3541 tys. zł. O milion mniej, lecz również najwięcej w Zakładzie Wielkopiecowym pobrali z kasy nagrzewnicowicy, wylapacze i operatorzy urządzeń wyladowczych. (kl)

...osobom, które przeszły ostatnio na renty lub emerytury. Są to:

z ZR:

Barbara Kowalska, Stanisław Saganiak, Wanda Moskał, Jan Wiewióra, Stanisław Czarnaota.

z ZS:

Stanisław Pochłopiń, Wanda Kwietniowska, Tadeusz Piłch, Zdzisław Miska, Stanisław Madejski, Franciszek Wnek, Stanisław Miska, Marian Cebula, Antoni Zawadzki, Henryk Koźmiński, Władysław Dudzik, Zofia Zmudzka, Józef Dabrowski.

z W-26:

Władysław Was, Piotr Madry, Józef Mięso, Marek Malara, Tadeusz Żurek, Stefan Rypel, Leon Stolarski, Lech Rojewski.

z DKJ:

Helena Kolegowiec, Zdzisław Malik, Jan Pawłowicz, Eugeniusz Pietruszka, Barbara Ratzko, Jan Sobol, Władysław Chmura, Maria Gajewska, Zofia Golonko, Zdzisław Januszek, Edward Pałac, Adam Strojek.

DZIĘKUJEMY ZA PRACĘ...

z ZE:

Tadeusz Stępowski, Maria Szlek, Franciszek Brańka, Dariusz Klimek, Maria Halama, Henryk Pieprzyk, Antoni Nawaczyk, Juliusz Góra, Janina Sokalska, Bogusław Potyrała, Julian Zajac.

z ZG:

Zofia Grot, Bolesław Książek, Maria Kłapka, Stefan Łobaza, Stanisław Nowak, Bronisław Waskiel.

z ZG:

Fryderyk Budzeń, Józef Czyrnek, Maria Drzyzga, Józef Dulba, Jan Dzedzic, Zofia Jedrzejczyk, Marcin Janiczek, Sylwester Kasorzyk, Władysław Kalafar, Alfons Kajzer, Antoni Kiszka, Apollinary Polak, Władysław Pabian, Elżbieta Razowska, Antoni Siwek, Janina Szostak, Bogdan Zakrocki.

z W-93:

Antonina Mistrz, Władysław Niećwieja.

▲ OGŁOSZENIA ▲ OGŁOSZENIA ▲ OGŁOSZENIA ▲ OGŁOSZENIA ▲ OGŁOSZENIA ▲

PTTK prezentuje i sprzedaje:

- wycieczki krajowe i zagraniczne
- sprzęt turystyczny
- wydawnictwa
- upominki
- dewizy

PTTK oferuje:

- pośrednictwo paszportowe i wizowe
- ubezpieczenia

Nowohuckie Centrum Kultury, pl. Centralny
20—21 kwietnia br.
sobota w godz. 10—18
niedziela w godz. 10—14

ZAPRASZAMY

Naprawa

- ▲ sprzętu gospodarstwa domowego
- lub
- usuwanie

- ▲ usterek instalacji elektrycznej

Tel. grzech. 48-43-72

Montaż i konserwacja

- ▲ anten TV

Tel. grzech. 48-43-72

DROBNE



SPRZEDAM działkę w Ba-towicach, tel. 47-31-25.

SPRZEDAM biurko z zestawu młodzieżowego „CDN”, tel. 44-65-00.

WCZORAJ rozpoczął obrady II Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”. Opracuje on program Związku, wybierze nowe władze. Przed wyjazdem do Gdańska poprosiliśmy o wypowiedzi naszych delegatów.

Mieczysław GIL:
— Jadę na Zjazd z konkretną propozycją programową dla Związku. Dotyczy ona rozstrzygnięcia na temat, jaka ma być „Solidarność”, jaką rolę powinna spełniać. Pytania te wynikają z powstania w Polsce nowego życia politycznego. Zrodziły się nowe instytucje tego życia — partie polityczne i wyłonione z „Solidarności” Komitety Obywatelskie. Muszą one przejąć działania i wyreczyć „Solidarność” z aktywności, która nie jest jej, związkowi zawodowemu, przypisana. „Solidarność” powinna skończyć z „wszystkoizmem” i sądzę, że stanie się to albo po wyborach samorządowych, albo po wyborach do Sejmu. Będzie to zwycięstwo sztandaru, o czym mówił Wałęsa.

Chcę też uświadomić Zjazdowi, że „Solidarność” jest dziś słaba organizacyjnie i strukturalnie. Musi zmienić formułę swojego istnienia w zakładzie pracy. Moim zdaniem należy odejść od dążeń do związku masowego na rzecz pewnej elitarności. Nie powinniśmy się zwalniać z działań pobudzających inicjatywy ekonomiczne i gospodarcze w przedsiębiorstwie. W przeciwnym razie upodobnimy się do OPZZ, stając się wyłącznie związkiem rewizyjnym i pluralistycznym.

Działania, o których mówię, prowadzi „Solidarność” nowohucka. Chcemy zmienić hutę w nowoczesny zakład, zmodernizować jej produkcję korzystając z doświadczeń Zachodu. Nawijujemy współpracę z

obcymi firmami, nasze inicjatywy spotkały się z zainteresowaniem Szwedów. Przemiany technologiczne, korzystne z gospodarczego punktu widzenia wiążą się z ochroną miasta przed zanieczyszczeniami, jakie nasz zakład wnoszą w środowisko. Tak więc wszystkie nasze poczynania zmierzają do pogodzenia interesu huty i miasta. Wyłączenie pieców martenowskich jest pierwszym krokiem w tym kierunku.

Nie chcemy dopuścić do zwolnień grupowych. Prowadzimy rozmowy z firmami zagranicznymi na temat uruchomienia na terenie kombinatu nowych produkcji. Chcemy tym sposobem stworzyć miejsca pracy dla osób, które nie znajdują zatrudnienia przy produkcji hutniczej.

Sądzę zatem, że w nowym ładzie gospodarczym i politycznym Związek powinien postawić przed sobą odmienne zadania, a siła „Solidarności” opierać się będzie na rodzaju działań, mądrości propozycji, nie zaś na masie członkowskiej.

Stanisław HANDZLIK:
— Już podczas wyborów regionalnych mówiłem o konieczności zmiany struktur naszego Związku. Struktury regionalne, które sprawdziły się w walce o prawa obywatelskie, o demokrację, w końcu o prawa „Solidarności”, dziś wydają się anachroniczne. W mojej opinii będą one coraz częściej przypominały „wieżę Babel”, gdzie przedstawicielom różnych zawo-

dów trudno będzie pogodzić rozbieżne interesy. Nadszedł czas, by stworzyć związek o nowoczesnych strukturach, przystosowany do funkcjonowania w warunkach gospodarki rynkowej, istniejących już instytucji demokratycznych, zorganizowanego w sposób pluralistyczny życia społecznego. Chciałbym więc doprowadzić do tego, by rola struktur branżowych i

Z czym na Zjazd?

zawodowych była bardziej znacząca. One bowiem stwarzają szansę autentycznej obrony interesów grup pracowniczych wobec pracodawców i administracji państwowej.

Oczywiście, odejście od struktur regionalnych nie powinno nastąpić nagle, to proces powolny, dostosowany do tempa przemian. Sądzę więc, że na Zjeździe zapadną decyzje, godzące w oczekiwania sekcji branżowych, które w skrajnych przypadkach domagają się nawet całkowitego wstrzymania świadczeń dla organizacji regionalnych.

Obecnie w KKW „S” jest zgłoszonych ok. 60 sekcji branżowych i zawodowych, skupiających od kilku do kilkudziesięciu tysięcy pracowników. Zasadnicze ich postulaty to: większe uprawnienia w podejmowaniu decyzji, prawo reprezentacji w krajowych władzach Związku, uzyskanie osobowości-prawnej dla sekcji i wchodzących w ich skład komisji zakładowych. Będziemy upominać się o zwiększenie pieniędzy ze

składek do 3 proc. (do tej pory otrzymujemy kwoty uznaniowe poniżej 1 proc.) oraz wydłużenia kadencji związkowej do 4 lat, co umożliwi lepsze wykorzystanie doświadczonych działaczy. Status prawny umożliwi prowadzenie działalności gospodarczej, bez której będzie coraz trudniej sprostać zobowiązaniom statutowym, wspomagać bezrobotnych itp. Ponadto po-

zwoli on na współpracę z analogicznymi organizacjami branżowymi innych krajów lub wejście w ich skład — myślę o takich organizacjach jak Międzynarodowa Konfederacja Wolnych Związków Zawodowych lub Światowa Konfederacja Pracy. Wzrost uprawnień sekcji wiąże się ze zwiększonymi funduszami, pokrywającymi koszty administracyjne, organizacyjne, opłaty za doradztwo prawne, ekspertyzy, analizy itp.

Kiedy będziemy mogli już powiedzieć, że Polska jest krajem demokratycznym, rola NSZZ „Solidarność” sprowadzi się do organizacji typowo zawodowej o określonej działalności, określonej przez akty prawne. „Solidarność” przestanie być ruchem społecznym, funkcje polityczne przejmą partie, komitety obywatelskie, samorządy lokalne. Związkowi pozostanie wykonanie statutowych obowiązków. Sądzę, że taka sytuacja wyklaruje się w ciągu 2-3 lat a więc w najbliższej kadencji. Zatem już dziś trzeba przyjąć taką formułę

związku i taki zapis, by relacje między strukturami regionalnymi i branżowymi dawały się elastycznie i bezboleśnie modyfikować. Należą do ludzi, którzy uważają, że sztandaru „Solidarności” nie można złożyć po dokonaniu wielkiego dzieła niepodległości i demokratyzacji. „Solidarność” nie powinna pozostać li tylko legendą, ale obrazować się w nowoczesny, umięjący bronić interesów pracowniczych związek.

Zbigniew KOWALIK:
— Jako delegat Regionu Małopolska zostałem zobowiązany do zgłoszenia poprawek statutowych. Pierwszy wniosek dotyczy przedłużenia kadencji władz związkowych — na szczeblu regionu, sekcji i komisji — z dwóch do trzech lat. Dwuletni okres sprawowania funkcji nie pozwala młodemu na ogół przewodniczącym rozwinąć skrzydła, poznać dobrze pracę i sfinalizować ją osiągnięciami. Drugi wniosek dotyczy regulacji prawnej dla sekcji branżowych, zwiększenia ich roli w Związku, w końcu zapisu o finansowaniu ich działalności. Sytuację sekcji branżowej komentuje w swojej wypowiedzi kolega S. Handzlik, nie będę rozwijał tego tematu.

Trzecia kwestia, o którą postaram się walczyć, to odejście Związku od działalności politycznej i społecznej. Tę sferę aktywności należy pozostawić komitetom obywatelskim, partiom i ciałom samorządowym. My, związkowcy, powinniśmy powrócić do źródeł, do pracy na rzecz obrony i ochrony interesu pracownika.

(Opracowała E. Tosza)

— Ostatnio, obok całej mozaiki nurtów życia politycznego, barwnie prezentuje się także pluralizm koncepcji gospodarczych. Powstają różne orientacje, programy, grupy, które pragną wprowadzić Polskę z dolka gospodarczego. Jedną z nich jest Unia Własności Pracowniczej. Kogo ona reprezentuje i jaką przedstawia opcję?

W.D.: — Unia zrzesza obecnie 41 udziałowców — przedstawicieli państwowych zakładów zainteresowanych przekształceniami własnościowymi, a konkretnie akcjonariatem pracowniczym. Członkami jej są przeważnie duże i średnie zakłady pracy np. Huta „Warszawa”, Kombinaty Górniczo-Hutniczy w Lubinie, Huta „Ballidon” i inne. Aby została formalnie zarejestrowana, wymagany jest akces co najmniej 100 zakładów. Wtedy oprócz

sprawnie przeprowadzić operację. Chcę dodać, że tu nie powinny decydować niczyje ambicje, lecz dobro i korzyść załogi.

— Ostatnie spotkanie członków Unii w Warszawie 10 kwietnia nieprzypadkowo chyba zostało zwolane bezpośrednio po sejmowej debacie o prywatyzacji naszej gospodarki?

W.D.: — Spotkanie było konsekwencją faktu, że złożony przez pełnomocnika rządu ds. przekształceń projekt rządowy nie satysfakcjonuje samorządowców Unia wystąpiła z własnym projektem, zwanym poselskim i o nim dyskutowaliśmy.

— Na czym polegają owe różnice?

J.B.: — Projekt rządowy daje duże kompeten-

Akcjonariat: tak czy nie?

Z **Wejdem DANELEM** i **Jerzym BOGUCKIM** z Komisji ds. Przekształceń Własnościowych KRH NSZZ „S” rozmawia Ewa Pióro

prawnych podstaw działalności będzie mogła ubiegać się o formalne członkostwo w amerykańskiej Asocjacji ESOP. Wiąże się z tym konkretne korzyści. Amerykańska ESOP, skupiająca kilka tysięcy przedsiębiorstw, listem z 8 lutego deklaruje bezpłatne opracowanie i opublikowanie księgi kart informacyjnych polskich przedsiębiorstw, ich możliwości produkcyjnych i kooperacyjnych. Dotyczyć to będzie rzecz jasna tylko członków. Amerykanie pomogą w reklamowaniu i przedstawieniu tej oferty w wielu krajach: Kanadzie, Francji, RFN, Belgii, Holandii i innych. Aby do tego doszło musi być spełniony warunek, o którym wspominałem: do 15 maja 100 członków.

— Czy hutnicza Komisja ds. Przekształceń Własnościowych jest także członkiem?

W.D.: — Nie. W spotkaniach posiadamy status obserwatora. Wiąże się to z wynagieniem statutowym Unii. Decyzja o przystąpieniu musi być podpisana przez dyrekcję i Radę Pracowniczą. Na ostatnim spotkaniu w Warszawie takich obserwatorów jak my było ponad 30.

— Nie może to dziwić, gdyż dla każdej Rady Pracowniczej taki podpis jest równoznaczny z wydaniem na siebie wyroku śmierci. Idea akcjonariatu sprowadza rolę rady pracowniczej do zera...

J.B.: — Tak, o tym jasno mówią projekty ustaw o przekształcaniach, zarówno w rządowy, jak i samorządowy, opracowane przez prof. Izdebskiego i Ludwiniaka. Można przyjąć jednak i takie rozwiązanie, że w momencie powstania spółki Rada Pracownicza powinna się stać początkiem Rady Nadzorczej. Złagodziłoby to konflikt i pozwoliło

Prezesowi Agencji ds. Przekształceń, który w zasadzie decyduje ostatecznie i o wszystkim. Nasz projekt kładzie główny nacisk na kontrolę procesów przekształceniowych przez Radę Majątku Narodowego, która składałaby się z sędziów, posłów, senatorów i członków Trybunału Konstytucyjnego. Radę kontrolowałyby Sejm. Po drugie — majątek przedsiębiorstwa składa się z funduszu założycielskiego i funduszu przedsiębiorstwa. Z tego ostatniego wybudowano obiekty socjalne. Była to świadoma decyzja załogi o rezygnacji z ekwiwalentu pieniężnego i przeznaczenia go na ten cel. Dlatego uważamy, że nie należy go sprzedawać po raz drugi pracownikom. Trzecia sprawa, jaka zwróciła naszą uwagę, to potrzeba wydłużenia okresu, który przysługuje pracownikom do nabycia akcji po cenach preferencyjnych. W małych przedsiębiorstwach może to być rok, natomiast w dużych — 2 lata. Uważamy także, że nie można stosować szywniej bariery 20% akcji dla pracowników. Każdorazowo tę wielkość należy negocjować z prezesem Agencji, a nie sztywno ograniczać to ustawą.

W.D.: — Proponujemy wprowadzenie jeszcze jednego zapisu do ustawy. W pierwszej fazie, gdy Kombinaty zostaną przekształcone, w jednoosobową spółkę skarbu państwa, część akcji sprzeda załoga, część innym zainteresowanym. Z tytułu tej sprzedaży będzie czerpał pewne dywidendy. Według nas przez pierwsze 5 lat winny być one zatrzymane w przedsiębiorstwie z przeznaczeniem na inwestycje. Skarb państwa mógłby tylko kontrolować i stosować prawo weta w przypadku niewłaściwego ich dysponowania.

— Dziękuję za rozmowę.

Gdzie się podzieli umundurowani?

Od 4 KWIETNIA br. prowadzi działalność KOMISJA PRAWORZĄDNOŚCI KRAKOWSKIEGO KOMITETU OBYWATELSKIEGO. Jej zadaniem jest obserwacja i kontrola służb policyjnych. Niemal codziennie członkowie komisji wizytują komisariaty i komendy dzielnic. — *Pierwsze nasze spostrzeżenie to braki dostatecznej liczby personelu — mówi członek Komisji JACEK KORBAS. — Kraków pilnowany jest kiepsko, zwłaszcza w nocy. Na posterunku przy ul. Szerokiej w czasie nocnego dyżuru komisja zastała tylko dwóch policjantów, bez samochodu. Jedyną możliwością interwencji posterunku był... telefon. W Białym Domku pluton (!) patrolowy liczy 9 osób plus cztery osoby dyżurujące. Nocna załoga Komisariatu Kolejowego to także 4 osoby. Porządku na krakowskim Rynku pilnuje dwuosobowy patrol dysponujący jednym radiowozem, a starą część Krakowa w obrębie Plant patrolują jedynie dwa radiowozy. Policja tłumaczy się brakiem obsad. Jedna czwarta etatów jest wolna.*

Komisja złożyła pierwsze wnioski do szefa WUSW. Postulowano m.in. kontrolę czynności, związaną z likwidacją wyposażenia Służby Bezpieczeństwa (urządzenia podsłuchowe itp.), wezwano do przeprowadzenia akcji prewencyjnej w związku z planowanym w Krakowie podczas Festiwalu Kultury „Żydowskiej „ogólnopolskim zjazdem skinów”. Postanowiono też przywrócić pracę Miejskiej Służby Porządkowej, która w opinii społecznej spełnia jedynie rolę egzekutora kar za nieprawidłowe parkowanie.

Dzielnice nowohucką reprezentuje w Komisji Zbigniew Ferczyk, przewodniczący Dzielnicowego Komitetu Obywatelskiego. (ef)

zygnować z wprowadzonych bonifikat cen wyrobów hutniczych, a dostawy realizować tylko dla tych, którzy placą... Tę niewesołą prognozę na najbliższe miesiące przedstawił Radzie dyrektor ekonomiczny S. Suchoński, zakładając, że te cięcia finansowe pozwolą przeczekać najgorsze.

Mając na uwadze przyszłość całego zakładu zdecydowano się ograniczyć także wydatki socjalne. Pod presją Rady Pracowniczej dyrektor ds. pracowniczych S. Niziołek przedstawił nową propozycję prelimitarza. Zakłada ona ograniczenie remontów i inwestycji w obiektach wczasowych własnych i dzierżawionych. Pod znakiem zapytania staną więc m. in. budowa oczyszczalni ścieków w Bartkowej, okrojony zostanie remont DW „Hutnik” w Zakopanem, wstrzymana zostanie (po zabezpieczeniu) budowa ośrodka kolonijnego w Międzyzdrojach. Rada Pracownicza zaakceptowała stanowisko przedstawione przez komisję ds. pracowniczych i finansowo-handlową zalecając przeanalizowanie umów huty o dzierżawę, oraz powołanie grupy, która by miała ustalić faktyczny stan użytkowanych obiektów, a tym samym konieczność remontów i inwestycji.

Wydaje się, że nie powiodł się eksperyment z przejściem na ograniczony rozrachunek ekonomiczny Zakładu Usług Socjalnych. Zyski, przy tej wysokości marży (15 proc.), wystarczają jedynie na zapłacenie podatków i świadczeń socjalnych pracowników.

Nie starcza natomiast na zapłacenie dywidendy i podatku od ponadnormatywnych wynagrodzeń. W związku z wycofaniem majątku ZU okazało się, że do dziś pozostaje niejasny stan prawny niektórych obiektów. Ten — ma zostać ostatecznie określony do końca czerwca. Dyrektor ds. pracowniczych zapowiada także reorganizację hoteli pracowniczych. Być może już w czerwcu przekazane zostaną pierwsze mieszkania dla hutników z „odzysku”, z bloków hotelowych w os. Na Wzgórzach. Po remoncie DMR-u natomiast część pomieszczeń można by wykorzystać na hotel żelazki i internat dla uczniów hutniczych szkół zawodowych. Prawdopodobnie do adaptacji na mieszkania przeznaczy się również baraki przy ul. Wąwozowej. Na „stanie” kombinatu znajduje się także pałac

w Kościelnikach. Huty nie stać dzisiaj na przeprowadzenie jego renowacji — samorząd zasugerował więc, by budynek zwrócić władzom miasta.

Po raz kolejny wiele emocji wzbudziła dyskusja nad wielkością Zakładowego Funduszu Mieszkaniowego. Obecnie w kombinacie czeka 1100 pracowników z ponad dziesięcioletnim stażem. Drugie tyle oczekuje na zamianę, a w ogóle na mieszkanie — 4 tys. hutników. Głównym źródłem zasilania funduszu mieszkaniowego jest odpis z zysku. Tu oszczędności szukać się będzie w pierwszej kolejności w zaprzestaniu udzielania niskoprocentowanych pożyczek spółdzielniom mieszkaniowym funkcjonującym przy kombinacie. Likwi-

poszukując kolejnych źródeł oszczędności — szeregółowemu egzaminowi (wcześniej na spotkaniu Komisji ds. Pracowniczych i Finansowych Rady, a w środę na posiedzeniu) podano gospodarkę W-97; czyli Wydziału Rekreacji i Rehabilitacji Zdrowotnej oraz KS „Hutnik”. Wydział W-97 będący wydziałem kombinatu zajmuje się utrzymaniem obiektów KS „Hutnik”. Majątek klubu: obiekty sportowe i boiska (około 24 ha terenów zielonych) należy oczywiście do kombinatu — klub natomiast użytkuje je bezpłatnie, podlegając Urzędowi m. Krakowa. I nie odprowadzając żadnych pieniędzy z wpływów do kasy kombinatu! Dzisiaj ze 101 etatów — tylko 52 to etaty płacone z Klubu. Reszta, czyli tzw. „grupa sportowa”,

nie dokonywał rewolucyjnych zmian dezorganizujących produkcję. Toteż w I etapie zmian skupiono się na reorganizacji Zarządu. A więc na czele przedsiębiorstwa stałby dyrektor huty. Nie będzie już dyrektorów branżowych, tylko zastępcy. Likwidacji ulegają pionierzy ekonomiczny i handlowy, jako samodzielne, a na ich miejsce powstaje nowy pion z zast. dyrektora ds. finansowo-handlowych na czele, z nieco zmodyfikowanym programem działania (badanie rynku i prowadzenie polityki cenowej pod kątem najkorzystniejszej sprzedaży wyrobów). Zastępcy dyrektora ds. finansowo-handlowych podlegałby szef BHZ, szef sprzedaży, szef zaopatrzenia (dla całej huty) i główny ekonomista. Drugi pion łączący dotychczasowy pion DT i

Głównego Księgowego. Tak więc w pierwszym etapie zmian w zarządzie nie zmienia się liczba szczebli zarządzania. Przewidziano wstępne terminy wprowadzenia tych zmian. Wyrażanie nowej struktury organizacyjnej rozpocznie się 30 kwietnia br., a „nowy układ” zacznie funkcjonować od 1 lipca br. Decyzje personalne natomiast mają być podjęte po rozstrzygnięciu konkursu na stanowisko dyrektora.

Właściwie punktem spornym okazała się generalnie jedna pozycja w proponowanym nowym schemacie. Nie wiem jednak, czy członkowie Rady, którzy schemat otrzymali tuż przed zebraniem, mieli dostateczną jasność tego, o czym dyskutowano. O wątpliwościach świadczy wynik głosowania, w którym 10 osób wstrzymało się od zajęcia stanowiska. Skąd ten pospiech w przyjmowaniu nowego schematu? Za dwa tygodnie, 26 bm. odbędzie się Zebranie Ogólne Delegatów Zalogi, które ma zaakceptować nowy statut przedsiębiorstwa, w związku ze zmianą nazwy huty.

Ogłoszono konkurs na dyrektora kombinatu. W komisji konkursowej znajdzie się m. in. trzech przedstawicieli Rady Pracowniczej: Władysław Wąchalewski, Wojciech Sierkierka i Piotr Czarnecki.

Krystyna LENCZOWSKA

W postscriptum o pracy samorządu słów kilka. Niejednokrotnie pada zarzut, iż Rada zagrzebała się w drobiazgach zapominając jakoby o decyzjach dotyczących całego przedsiębiorstwa. Rada Kombinatu, choć to może zbyt odległe porównanie, znajduje się w sytuacji naszego Sejmu, który wiele spraw musi uporządkować, a nie znając jeszcze najnowszych aktów państwowych, wyjaśniających sytuację przedsiębiorstwa, porządku te musi zacząć niejako od środka. Dodatkowa sytuacja, w której dyrektor naczelny pełni swe obowiązki tylko przejściowo, nakłada de facto na barki Rady Pracowniczej cały ciężar zarządzania przedsiębiorstwem. Stąd pospiech i wiele drobiazgowych spraw, którymi Rada zajmować się musi. To z kolei na pewno odbija się na jakości, powodując pobieżność podejmowanych uchwał. Czy jednak to znaczy, że nie trzeba ich podejmować?

W finansowym dołku...

dacji ulegną także pożyczki na budownictwo indywidualne i remonty mieszkań oraz znacznie ograniczony zostanie zakres przygotowania dokumentacji pod kolejne inwestycje. W tej sytuacji główną pozycją w ZFM pozostaną pożyczki mieszkaniowe dla otrzymujących mieszkania. Rada opowiedziała się za tym, by utrzymać pożyczki udzielane przez hutę pracownikom, lecz ze względu na niepewną sytuację finansową — tylko w wysokości pierwszego wkładu. Większa pomoc byłaby możliwa jedynie w przypadku uzyskania środków na ten cel. Niestety, ci, którzy obecnie otrzymują mieszkania (1 m.kw. kosztuje 2 mln zł) znajdują się w bardzo trudnej sytuacji. Stąd w samej Radzie i dyrekcji zdania na temat kontynuowania budownictwa mieszkaniowego są podzielone. Dodatkowo niepokój wśród zainteresowanych wzbudziło rozdzielanie mieszkań na rok 1991 w budynkach, których budowy jeszcze nie rozpoczęto! Nie określono ostatecznie wielkości funduszu mieszkaniowego. Uczyni to Zebranie Ogólne Delegatów Zalogi po uzyskaniu wstępnych wyników finansowych przedsiębiorstwa za I kwartał. Dodajmy jeszcze, iż potrzeby tegoroczne funduszu mieszkaniowego określono wstępnie na 81 mld zł.

pobiera pieniądze także z W-97, będąc w zasadzie fikcyjnie zatrudniona na stanowiskach robotniczych w tym wydziale! Chyba pora na zlikwidowanie tej fikcji usankcjonowanej dotychczasowymi przepisami. Padły też konkretne zarzuty pod adresem kierownictwa i Zarządu Klubu m. in. za przystąpienie do spółki „Sarmacja” przynoszącej raczej straty niż zyski, wykorzystywanie majątku klubu do celów prywatnych. Częściowo zostały one już potwierdzone, a Rada powołała specjalną komisję do przeanalizowania sytuacji ekonomiczno-finansowej i systemu funkcjonowania W-97 i KS „Hutnik”. Wstępne wnioski przedstawione zostaną na Zebraniu Ogólnym delegatów Zalogi.

Nie tak dawno informowaliśmy o powołaniu przez dyrektora kombinatu komisji mieszanych dla opracowania zmian strukturalnych. Powołano 5 grup roboczych. Po dwóch tygodniach prace zostały zakończone, a w środę dyrektor S. Suchoński przedstawił propozycje zmian strukturalnych, przyjętych przez dyrekcję i Prezydium Rady. Okazało się w trakcie dyskusji, że nie zawsze pokrywały się one z tym, co przedstawiały poszczególne komisje. Generalnym założeniem tej propozycji było to, by w tak niekorzystnym dla huty okresie

inwestycji z zast. dyrektora ds. techniczno-modernizacyjnych powołano dla skupienia w jednych rękach całości spraw eksploatacyjnych, remontowych i modernizacyjnych. Podlegałby mu szef planowania rozwoju, szef ds. ogólnotechnicznych i szef utrzymania ruchu. Ostatecznie tej funkcji nie zatwierdzono, zarzucając, iż skupienie w jego rękach całości problemów energetycznych wydziałów w proponowanym Zakładzie Energetycznym jest tworzeniem dodatkowego szczebla zarządzania. Ostatecznie przedstawiciel Wydziału Gazowego, Siłowni, Automatyki domagali się samodzielności i podległości bezpośrednio dyrektorowi technicznemu. I tak ostatecznie ujęto umownie na razie mówiąc Zakład Energetyczny, likwidując stanowisko szefa utrzymania ruchu. O tym, czy wydziały te pozostaną samodzielne, przekonamy się wkrótce, po rozmowach ich przedstawicieli z Radą. Repliki z sali, przedstawicielki „Solidarności” z Działu Inwestycji (przy nieobecności dyrektora tego działu) wywołało umieszczenie tegoż pionu w dziale zast. dyrektora ds. technicznych (szerzej piszemy o tym w tekście „Rewolucja w ciżmy gabinetów”).

Kolejnymi samodzielnymi pionami pozostałyby Pion Dyrektora ds. Pracowniczych i

Na początku kwietnia otrzymałem przesyłkę poleconą z Narodowego Banku Polskiego. Poinformowano mnie, jako posiadacza konta bankowego „S”, o jego likwidacji. Decyzją z 13 marca br. prezes NBP wprowadził nowe zasady obsługi przez bank kont, na których klienci trzymali oszczędności w walutach ZSRR, Czechosłowacji, NRD, Węgier, Bułgarii i Rumunii. Owe nowe zasady to m.in. likwidacja oprocentowania (!!!), wprowadzenie postanowienia o wypłacie waluty w walorach pierwszej wpłaty, zakaz wypłacania w przeliczeniu na złotówki oraz wprowadzenie wysokiego limitu dolnego stanu konta. Jako „krezus” posiadający na koncie „S” kilkadziesiąt lewów, pozostając z jakiegoś wyjątku zagranicznego, nie mogłem spełnić tego ostatniego wymogu, gdyż trzeba było mieć minimum 500 lewów, aby konto mogło dalej istnieć. Pogodzony z losem zamierzałem wybrać się do banku celem dokonania jego likwidacji, a termin czynności upływał 15 maja.

Po dziesięciu dniach dostałem jednak nową przesyłkę z NBP. Tym razem informowano mnie, że poprzednie zarządzenie dotyczące kont „S” jest unieważnione. W sposób grzeczny i pełen uszanowania zawiadomiono mnie, że jeżeli dokonałem już likwidacji konta to mogę go ponownie uruchomić na zasadach poprzednio obowiązujących a wszelkie koszty z tym związane zamierza pokryć bank.

Zastanawiam się głośno, kto i po co robi ze mnie wariata? W każdym szanującym się państwie jedną z najbardziej poważnych instytucji jest bank. Przepisy bankowe budzące zaufanie są podstawą stabilnej polityki gospodarczej kraju. Natomiast u nas nie dość, że borykamy się z trudnościami finansowymi, to jeszcze władze bankowe swoimi bzdurnymi i sprzecznymi zarządzeniami pogłębiają i tak istniejący chaos.

Sprawy duże i małe

Bankowe paradoksy

Budzi mój sprzeciw marnotrawienie ludzkiej pracy i nakładów pieniężnych, które i tak w konsekwencji obciążą naszą kieszeń. Zadnym tłumaczeniem dla mnie jest stwierdzenie, że „koszty pokryje bank”. W całym kraju bankowcy musieli w wyniku tej fatalnej decyzji przejrzeć tysiące kont i wysłać do ich właścicieli listy polecane. W dwa tygodnie później całą operację powtórzono ponownie, obciążając pocztę tym razem w okresie wzmożonej pracy przedświątecznej. W samym Krakowie wysłano ok. 10 000 pism. Ponoć na tym jeszcze nie koniec. Centrala NBP powiedziała, na razie swoje oddziały w terenie, że właśnie pracuje nad zupełnie nowymi przepisami dotyczącymi kont „S”.

Nie ulega wątpliwości, że trzeba uporządkować przepisy bankowe w odniesieniu do kont „S”, dostosowując je do nowej sytuacji, jaka zaistniała w naszym kraju. Tylko czy nie można tego dokonać w sposób do końca przemyślany, a nie eksperymentować „na żywym organizmie”? O koniecznie przeprowadzenia porządków w banku utwierdziła mnie kolejna „przysługa bankowa”. Wybieram się do Bułgarii na wakacje i zamierzałem dokonać wymiany złotych na lewy. Według nowych przepisów wymiana do tzw. „krajów socjalistycznych” (chyba najwyższy czas pomyśleć o

zmianie nazwy) przysługuje tylko raz w roku i to w ograniczonym wymiarze. Bank proponuje wymianę 220 lewów, po kursie turystycznym, który wynosi 2740 zł. W takiej sytuacji, znając kurs kantorowy o połowę niższy, postanowiłem dokonać zakupu w oficjalnym kantorze i zalegalizować ich wywóz w banku. Okazało się, że jest to możliwe ale trzeba dokonać licznych i nie zawsze korzystnych dla klienta operacji. Na początek należy uiścić opłatę 20 000 zł za operację bankową, która polega na odkupieniu od klienta legalnie nabytych lewów i wypłaceniu z powrotem tylko 60 lewów, bo tyle wolno przewieźć w gotówce, a reszty wydatku w czekach, które należy wymienić w Bułgarii znowu ponosząc koszty manipulacyjne. W razie przywiezienia lewów z powrotem do kraju bank, który wcześniej je od nas kupił, nie gwarantuje ich ponownego nabycia, choć limit roczny został obciążony!

Chciałoby się powiedzieć: od pomoru i tego typu bankowców chroń nas Panie Boże. W normalnych krajach, jeżeli ktoś dysponuje gotówką, idzie do banku i wymienia ją na dowolną, potrzebną mu walutę. My zrobiliśmy już pierwszy krok tworząc sieć kantorów, w których możemy nabyć obcą walutę. Co z tego, jeżeli nie możemy jej legalnie wywieźć za granicę. Okazuje się 500 dolarów możemy przewieźć bez problemu. Natomiast lewy czy ruble okazują się walutą trefną, którą można wywieźć tylko raz w roku i to w ograniczonej ilości.

Kiedy wreszcie będziemy żyli w normalnym kraju, gdzie banki będą mogły otwierać konta bez żadnych blokad i podziałów, a jedynym ograniczeniem będzie zasobność kieszeni klientów. Mam nadzieję, że wkrótce skończą się paradoksy bankowe, podobnie jak i w innych dziedzinach naszej polskiej rzeczywistości.

Sławomir PIETRZYK



Walne Zgromadzenie
SOPLMS 25 bm.

Lokatorzy, brońcie się

Stowarzyszenie Obrony Praw Lokatorów Mieszkań Spółdzielczych angażuje się w proces członka Zarządu, który podważa dotychczasowe zasady przekształcania prawa lokatorskiego spółdzielczego we własnościowe. Ewentualne korzystne orzeczenie dla powoda byłoby bezprecedensowym rozwiązaniem stawiającym pod znakiem zapytania dotychczas zawarte umowy. Wystąpiliśmy z pismem do Spółdzielni Mieszkaniowej przy Kombinacie negującym sposób naliczania odsetek. Proponujemy przełamanie monopolów usługowych, takich jak np. oczyszczanie miasta. Chcemy wziąć udział w wyborach do samorządu terytorialnego w ramach sojuszu wszystkich stowarzyszeń lokatorskich. Jeżeli chcesz poznać szczegóły i włączyć się czynnie do działalności Stowarzyszenia, zapraszamy do wzięcia udziału w **Walnym Zgromadzeniu Członków**, które odbędzie się 25 bm. o godz. 14.30 w sali Teatralnej Centrum Administracyjnego Huty im. Tadeusza Sendzimiry w Krakowie, budynek „S” I piętro. (sp)



STRAGAN OWOCOWO-WARZYWNY (ceny z nowohuckich placów targowych). Pó świętach na targowiskach pustawo, jedynie podhodowane przez Wielkanoc szklarniowe nowalijki pojawiły się w dużym asortymencie. Rzodkiewka — 500 zł, wiązka cebulki — 400 zł, podobnie szczypiorek, ogórki — 8000 zł, pomidory (20—25 tys. zł), sałata (800—1000 zł). Nie brakuje także cytryś: cytryny nadal po 6000 zł, nikaraguańskie banany (13—15 tys. zł), pomarańcze (7000—8000 zł). Potaniały po wielkanocnej hossie jajka (320—360 zł) i ziemniaki (rolnik spod Miechowa sprzedawał je po 450 zł), podrożały natomiast cebula, marchew i buraki (800—1000 zł).

HANDEL Z SAMOCHODOWEJ PAKI (i nie tylko). Z towarów produkcji krajowej najpopularniejszym w sprzedaży obwoźnej są: papierosy „Klubowe” — 23750 zł za 20-paczkowy karton, cukier (4100—4400 zł), kawa — 2900 zł, ryż — 7500 zł, papier toaletowy — 700 zł i pieczywo. Z artykułów importowanych (najczęściej z Berlina Zachodniego) przeważają dezodoranty („Pa” i „Bac”) po 22—24 tys. zł, czekolady z orzechami (7500—8000 zł) i coraz częściej stare „ciuchy” (sprzedawane jeszcze na sztuki, a nie wzorem sklepu z ul. Szewskiej na kilogramy). W ostatnią środę plac w Bieńczykach opanowali natomiast obywatela rumuńscy, którzy z przeladowanych ponad normę daci i, ciotrónów wyładowali: wódkę (0,7 l) po 25 tys. zł, szarobure męskie koszule po 18 tys. zł, dresy po 100 tys. zł.

„ZIELONY” RYNEK (ceny walut z i sprzed kantorów wymiany). Kurs nadal utrzymuje się bez większych zmian: dolary: skup — 9750 zł, sprzedaż — 9850 zł; bon: skup — 9500 zł, sprzedaż — 9750 zł; marka zachodnoniemiecka: sprzedaż — 5650 zł, skup — 5800 zł. (d)

Trwa rekrutacja do szkół średnich

W XII LO — 7 klas pierwszych W szkołach ekonomicznych i odzieżowych mniejsze zainteresowanie zakładów pracy przyszłymi fachowcami

KOŃCZYMY rekonesans po nowohuckich szkołach średnich prowadzących rekrutację uczniów do klas pierwszych na rok szkolny 1990/91. Wiele szkół posiada już komplety zgłoszeń, ale podania będą przyjmowane do 15 maja. Egzamin — jak już podawaliśmy — odbędą się 11, 12 i 13 czerwca br.

W XII Liceum Ogólnokształcącym w os. Kolorowym 29a, jak nas poinformował dyrektor **Roman Stępień**, zamierza się utworzyć 7 klas pierwszych. Szkoła prowadzi eksperyment i zamierza dać szansę uczniom ostatecznej decyzji o wybraniu profilu nauczania po ukończeniu drugiej klasy. Dopiero w klasach III i IV będą specjalizacje: biologiczno-chemiczna, matematyczno-fizyczna, humanistyczna oraz 4 oddziały o ukierunkowaniu filologicznym, tj. językach angielskim, niemieckim, włoskim i ewentualnie francuskim. Szkoła trzy lata temu przewidziała wzrost zainteresowania językiem włoskim (TV-RAI) i od tej pory i-

stnieje klasa o poszerzonym jego nauczaniu.

Zespół Szkół Ekonomicznych nr 2 w os. Spółdzielczym 6 kształci uczniów w poszukiwanych do niedawna zawodach. — Co planuje szkoła w najbliższym czasie — zapytaliśmy dyrektora **Tomasza Majewskiego**.

W liceach nie nastąpią większe zmiany. Przyjmujemy do Liceum Ekonomicznego kandydatów na 2 kierunki: finansie i rachunkowość oraz zaopatrzenie i gospodarkę materiałową. W Liceum Zawodowym zamierzamy utworzyć dwie klasy o specjalnościach: pracownik administracyjno-biurowy i sprzedawca maga-

zynier. Nauka w liceum trwa 4 lata. Obserwujemy natomiast niepokojące zjawisko w Zasadniczej Szkole Handlowej. Zakłady pracy nie są już zainteresowane tak jak dawniej młodocianymi pracownikami uczącymi się. Dlatego na razie planujemy uruchomienie tylko 8 klas pierwszych kształcących sprzedawców, a nie 12 jak w latach poprzednich.

Podobne zjawisko zasygnalizowała nam wicedyrektor **Zespołu Szkół Odzieżowych nr 2 przy ul. Bulwarowej 33 Janina Śmierciak**. Krakowskie firmy odzieżowe nie zezalają zapotrzebowania na kształcenie pracowników młodocianych. Jednak ZSO prowadzi rekrutację do czterech klas zasadniczych, gdzie będzie można nauczyć się krawiectwa lekkiego i ciężkiego. W 4-letnim Technikum zostaną utworzone dwie klasy o specjalności krawiectwa damskiego lekkiego i ciężkiego.

Sławomir PIETRZYK

I Ty możesz zostać... dyrektorem!

Oj, namnożyło nam się wakujących stanowisk. Szczególnie tych kierowniczych. A co będzie za kilka miesięcy, aż strach pomyśleć. Tymczasem weryfikacje, afe-stacje i nominacje trwają w najlepsze. Zgodnie z wypowiedzią na naszych łamach nowego inspektora oświaty na terenie dzielnicy **Tadeusza Matusza**, ogłoszony został konkurs na nowych dyrektorów szkół podstawowych, przedszkoli i MDK im. J. Korczaka. Wydział Oświaty i Wychowania UD planuje wymianę kadry kierowniczej w 9 szkołach i 4 przedszkolach. Informacje na ten temat otrzymały wszystkie krakowskie placówki oświatowo-pedagogiczne (także szkoły średnie) oraz rady pedagogiczne. (md)

W MŁODZIEŻOWYM DOMU KULTURY im. J. Tuwima w os. Na Stoku zorganizowano niedawno VIII Dzielnicowy Turniej Tenisa Stołowego, w którym wzięło udział 58 zawodników ze szkół podstawowych Nowej Huty.

W kategorii dziewcząt I miejsce zdobyła **Ewa SIER-**

Ping-pong popularny wśród uczniów szkół podstawowych

GIEJCZUK z MDK wyprzedzając **Marię Marszycką** z SP nr 98 i **Dorotę Sendor** z SP nr 140. Wśród chłopców najlepszy okazał się **Rafał**

ROŻAŃSKI z SP nr 129, drugi był **Marek Bujas** z SP nr 129 a trzeci **Tadeusz Czyżykowski** z MDK.

Czesław JABŁOŃSKI

Tradycja?

To co się dzieje na ulicach polskich miast, także w Krakowie, w WIELKANOCNY PONIEDZIAŁEK niewiele ma chyba wspólnego z tradycją śmigusa-dyngusa. Od pewnego czasu ulice zostały opanowane przez bandy wyrostków z wiadrami wody. Można przymknąć oko, jeżeli ich ofiarą padną dziewczęta (niektórzy wręcz twierdzą, że dobrze one wiedzą, co ich czeka, nie muszą więc wcale wychodzić z domu), ale jeśli atakowane są osoby starsze? Chłopcy napadają przecież na przejeżdżające autobusy, oblewając wodą odświętnie ubranych ludzi. Czy naprawdę nie można poradzić na te objawy zwykłego chamstwa? (jk)

FOT.
KRZYSZTOF KAROLCZYK



SdRP idzie do wyborów

Jak nas poinformowano w Biurze Pełnomocnika Socjaldemokracji RP na terenie naszej dzielnicy partia ta poważnie myśli o wzięciu udziału w zbliżających się wyborach samorządowych. Obecnie SdRP spadkobierczyni PZPR po wyprowadzeniu z zakładów pracy liczy na terenie Nowej Huty 10 kół terenowo-osiedlowych grupujących ponad 200 członków. (mar)

● (md) **WYSZYŃK POD CHMURKĄ** spod kombinatu przeniósł się na plac Bieńczycki. Interwencje właścicieli 26 boksów handlowych nie pomagają, wódka na kieliszki doskonale się sprzedaje, nie mówiąc o okocimskim i żywieckim piwie — 3500 zł (bez butelki).

● (md) **ZAZIELENIŁO SIĘ WKOŁO**, apelujemy więc do Zakładu Zieleni, aby wreszcie las-kawszym okiem spojrzeć na wydeptane klomby-kiepiszka w os. Krakowiaków przed przystankiem autobusowym.

● (jk) **SPRAWOZDANIE** o wykonaniu budżetu, planu gospodarczego i funkcjonowania Urzędu Dzielnicowego będzie

KRÓTKO

jednym z najważniejszych punktów obrad XV sesji DRN, która odbędzie się 26 bm. To będzie już ostatnia sesja starej Rady przed majowymi wyborami samorządowymi.

● (jk) **„PLASTYKA”**, Spółdzielnia Pracy Twórczej przyczyniła się do zmiany wyglądu salonu wystawowego TPSP przy al. Róż. Teraz jest tutaj nie tylko galeria, także stoisko handlowe, a dodatkową atrakcją możliwość zamówienia sobie portretu lub karykatury.

● (vk) **SPÓŁDZIELNIA** Mieszkaniowa „Czyżyny” stoi frontem do klientów, ale nie we środy. Dowiedzieli się o tym mieszkańcy os. 2 Pułku Lotniczego, odchodząc z kwitkiem spod zamkniętych drzwi. Jak przez te zamknięte drzwi przelizgnie się do spółdzielni „nowe”?

„Samorząd po polsku, 1945—90”

KLUB SPOŁECZNO-POLITYCZNY w Klubie „Kuznia” (os. Złotego Wieku 14) zaprasza 24 bm. o godz. 18 na otwarte spotkanie pt. „Samorząd po polsku, 1945—90” z udziałem historyka-dziennikarza **Aleksandra Litewki**, przedstawiciela KO Nowa Huta **Marka Bandy**, szefa KO Mistrzejowice **Anny Piławy** i przedstawiciela pierwszego Komitetu Domowego działającego w Nowej Hucie **Andrzeja Grubera**.

Sytuacja w budownictwie jest kryzysowa. Procesy recesyjne dotknęły i ten dział naszej gospodarki. Wstrzymane inwestycje, coraz mniejszy ruch na wielu kontynuowanych budowach to widoczne symptomy choroby. Jej efekty to m.in. coraz mniej mieszkań oddawanych do użytku przez budowlanych. Jedni uważają, że jedynym lekarstwem jest przeprowadzenie daleko idącej prywatyzacji naszego budownictwa. Inni twierdzą, że zgoda na prywatyzację, ale w ograniczonym zasięgu z zachowaniem gospodarki wielosektorowej. Wszyscy są zgodni, że w okresie przejściowym trzeba coś zrobić, aby budownictwo nie umarło śmiercią naturalną.

Jedną z dróg wyjścia z sytuacji kryzysowej w budownictwie przedstawiła Federacja Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych Pracowników Budownictwa. Wysłano list sygnalizujący trudności budownictwa, który skierowano do premiera Tadeusza Mazowieckiego 15 marca br. Proszono w nim o rychłe podjęcie rozmów przez przedstawicieli rządu z budowlanymi mające na celu wspólne szukanie dróg wyjścia z kryzysu. Do takiego spotkania doszło 21 marca, kiedy to w siedzibie Federacji minister gospodarki przestrzennej i budownictwa Aleksander Paszyński oświadczył, że żadnego listu do premiera nie zna, ale chce porozmawiać o problemach budownictwa.

W czasie wielogodzinnych rozmów minister T. Paszyński i przedstawiciele resortu wyrazili zgodę na wspólne wystąpienie do prezesa Narodowego Banku Polskiego oraz prezesa Polskiej Kasy Oszczędnościowej o natychmiastowe usunięcie przyczyn zatorów płatniczych oraz usprawnienie pracy banków kredytujących budownictwo mieszkaniowe. Również ustalono wystąpienie do ministra finansów z propozycją zwolnienia z dywidendy tej części wyspecjalizowanego majątku przedsiębiorstw budowlanych, który z braku zamówień nie jest wykorzystywany w procesie produkcji. Mi-

przedstawiciele NSZZ Prac. Budow. otrzymują niepełne odpowiedzi wynikające z braku informacji. Ponoć w Legnicy budowlancy otrzymali jakieś pieniądze, ale nikt nie wie jakie i na jakiej podstawie. Próby dowodzenia się do Legnicy skończyły się niepowodzeniem, co niektórzy kwitowali ze zrozumieniem.

10 kwietnia jadąc do pracy ulicą Ujastek zauważam oflagowanie przed bramą nowohuckiego „TRANSBUDU”. Zatrzymuję się i zaczynam czytać postulaty. W tym momencie jestem grzecznie zaproszony do środka. Rozmawiam z Markiem Korytowskim przewodniczącym i Stanisławem Lisem jego zastępcą w zarządzie Związku Zawodowego Pracowników Przedsiębiorstwa Transportowo-Sprzętowego „Transbud-Nowa Huta”. Dowiaduję się od nich, że akcję protestacyjną rozpoczęli 5 kwietnia w ramach inicjatywy ogólnopolskiej, choć nie ukrywają, że wynika ona również z trudnej sytuacji w jakiej znalazła się ich firma. W „Transbudzie” od kilku miesięcy drastycznie zmniejszył się front robót. W konsekwencji drogi sprzęt stoi nie wykorzystany i trwają zbiorowe zwolnienia ludzi z pracy. Firma, która niedawno zatrudniała w kraju ok. 1000 pracowników, liczy obecnie ok. 800. Na tym nie koniec, gdyż są przygotowywane kolejne zwolnienia. W najbliższej perspektywie ma pozostać nie więcej niż 350 osób.

Moi rozmówcy zapraszają na teren przedsiębiorstwa po wcześniejszym uzgodnieniu tego z dyrektorem. Przechodzę przez puste hale, które do niedawna tępiły życiem. Prawie nic się nie remontuje poza kilkoma prywatnymi samochodami. Na parkingach stoją dziesiątki pustych Steyerów i Tatr. Stacja benzynowa, która do niedawna nie mogła opędzić się od tankujących — pęściuteńka. Robi to wszystko smutne wrażenie. Pytam co się czyni, aby przerwać ten bezruch. Dowiaduję się, że „Transbud” próbuje się przebrnąć. „Hartwig” chce wykorzystać część bazy lokalowej i za-

NAACHALNY Turek pod meczetem w Istambule, zachwalający cudowne „Kodakowe” slajdy tegoż meczetu, omal mnie nożem nie pchnął, gdy powiedziałem, że znam firmę, która robi lepsze zdjęcia i ja właśnie jestem jej właścicielem...

Podobny był mój „incydent” z Czesławem MIŁOSZEM. Przebywałem akurat w USA w Stanie Connecticut. Wydanie terenowe nowojorskiego „NOWEGO DZIENNIKA” na ten stan zaproponowało mi zrobienie dla gazety zdjęć z wieczoru poezji Czesława Miłosza na Uniwersytecie Yale w New Haven. Pojechaliśmy na miejsce. Ludzi było dużo, towarzystwo polskie i angielskojęzyczne. Rozlegały się duże brawa, wiele dyskutowano. Proszono laureata Nagrody Nobla o autografy. Mówił on wiersze raz po polsku, raz po angielsku.

Ja fotografowałem. Potem zostaliśmy zaproszeni na party do uniwersyteckiej biblioteki. Była cudowna (stanowiła fundację jakiegoś milionera) — wszyscy tu coś fundują, gdyż w ten sposób pewna część dochodu „spada” z podatku. W środku nowoczesnej budowli różniące się zasadniczo od całej reszty, gigantyczna szafa-blok ze szkła z widocznymi z zewnątrz przejściami i rzędami półek pełnymi książek. Wszystko oczywiście hermetyczne i klimatyzowane. My w dość dużej grupie udaliśmy się na obszerne półpiętro. Był tam stół z butelkami, tace z kostkami lodu i szufelki do jego sypania w niemieckie kielichy.

Mo



Wszyscy pili i raczyłem się „Smirn” grafowałem. Koledze

Jak wyjść z tego labiryntu?

BUDOWLANI PROTESTUJĄ!

minister obiecał również wesprzeć na forum Rady Ministrów wniosek Federacji w sprawie spłaty przez budżet zadłużenia w stosunku do przedsiębiorstw budowlanych i inwestorów. Ustalono termin 15 kwietnia br. do zakończenia tych rozliczeń.

Przedstawiciele Federacji oraz uczestniczący w spotkaniu członkowie Międzyzakładowego Komitetu Akcji Protestacyjnej w Legnicy stwierdzili, że spotkaniu z ministrem A. Paszyńskim nie jest odpowiedzią na list do premiera, i akcja protestacyjna, która była prowadzona w województwie legnickim, będzie kontynuowana. Zgodzono się jedynie na zawieszenie blokady dróg do 6 kwietnia, tj. do następnego spotkania z ministrem budownictwa tym razem w Legnicy.

W tzw. „międzyczasie” Federacja NSZZ Pracow. Budownictwa wystąpiła ponownie z listem do premiera Tadeusza Mazowieckiego, tym razem skrzętnie podbijając jego kopię w kancelarii Urzędu Rady Ministrów 29 marca br. W liście m.in. wskazano na nierównoprawne stosunki firm budowlanych z państwem, które jako dłużnik tych instytucji zamierza doprowadzić je do upadłości, a wszystko chce uzasadnić nieefektywnością gospodarowania. „W tej sytuacji Rząd nie tylko przyjmuje pozycję prokuratora, sędziego, obrońcy i wykonawcy wyroku, ale jest także sprawcą czynu” — czytamy słowa pełne gorczy. W liście sygnalizuje się również narastającą falę niepokoju w środowisku budowlanych, której wyrazem jest m.in. akcja protestacyjna w Legnickim.

31 marca Rada Federacji NSZZ Prac. Budow. podjęła uchwałę o rozszerzeniu akcji protestacyjnej na całą Polskę. Celem jej jest zwrócenie uwagi społeczeństwa na zagrożenia wynikające z realizacji planu rządowego. Protest w żadnym wypadku nie może powodować przeszkód w pracy. Jego zewnętrznym przejawem ma być wywieszenie flag, hasel oraz informacji o celach akcji. Zalecano również, aby środki transportu przedsiębiorstw biorących udział w akcji były odpowiednio oznaczone i zaopatrzone w informacje o proteście. Zaproponowano hasła „Budowlani bez pracy, społeczeństwo bez mieszkań”, „Młodym potrzeba mieszkań, a nie paszportów w jedną stronę”.

6 kwietnia w Legnicy dochodzi do spotkania ministra A. Paszyńskiego z Alfredem Miodowiczem, Zbigniewem Janowskim przew. Federacji NSZZ Prac. Budow., Jerzym Szachniewiczem przewod. KKWB „Solidarność” z siedzibą we Wrocławiu, posem Wiesławem Chmieleńskim, senatorem Władysławem Papuzińskim, przedstawicielami administracji państwowej z woj. legnickiego oraz budowlanymi z tegoż województwa, a także innych regionów kraju. Po długotrwałych rozmowach zebrani przyjęli wnioski dotyczące budownictwa. Główne to stworzenie korzystniejszej polityki finansowej dla budownictwa poprzez obniżenie dywidendy, uruchomienie kredytów i środków na niektóre przedsięwzięcia.

Są to wszystko dla mnie ogólniki i gdy staniesz się dociec ich konkretyzacji, pytając o to

pewne zatrudni kilkudziesięciu pracowników. Planuje się malować w lakierni jakieś tablice, ale na razie nie mogę poznać szczegółów.

W drodze powrotnej zaglądam do sąsiadów zza ściany, tj. związkowców z NSZZ „Solidarność”. Chcę poznać ich stanowisko w sprawie akcji protestacyjnej ogłoszonej przez drugi związek działający na terenie zakładu. Wiceprzewodniczący Jan Mali stwierdza, że związek który reprezentuje, nie solidaryzuje się z tą akcją. Niektóre postulaty uważają za sprzeczne, a przede wszystkim skierowane przeciwko polityce rządu, który oni popierają. Ponadto uważają, że postulat o votum nieufności do ministra budownictwa to nie rola związków zawodowych. Pytam zatem o perspektywy firmy; w której pracują. Jedynym celowym rozwiązaniem to prywatyzacja. Na razie trzeba doradnie ratować przedsiębiorstwo przeprofilowując go. Działania dyrekcji w tym względzie są jednak powolne i niekonsekwentne. Uważają również, że budowy eksportowe nie uratują przedsiębiorstwa. Front robót w ZSRR kurczy się, a ponadto pracownicy nie chcą za bardzo wyjeżdżać do tego kraju.

Dyrektor Józef Matusik nie miesza się do suwerennych związków zawodowych, póki nie hamuje to pracy. Zgadza się, że firma jest zagrożona, ale działania podjęte przez dyrekcję uważa za właściwe. Dokonano reorganizacji likwidując oddziały. Zmniejszyło to zatrudnienie w administracji. Pracuje się nad przeprofilowaniem przedsiębiorstwa i są nawet już podejmowane decyzje, których szczegółów na razie dla dobra firmy nie można ujawniać.

Przy pisaniu tego artykułu od początku zamierzałem przedstawić faktografię i nie chcę dokonywać jakiegokolwiek oceny, pozostawiam to czytelnikom. Aby jednak mogli to uczynić na koniec przytoczę postulaty, z którymi zapoznałem się w „Transbudzie”. Czekamy na ewentualne listy i wypowiedzi czytelników.

Lista postulatów: 1. Obniżyć stopę procentową kredytów bankowych dla rolnictwa i budownictwa. 2. Ustalić ostatecznie sposób kredytowania budownictwa mieszkaniowego. 3. Ogłosić długofalowy program rozwoju budownictwa. 4. Zwolnić z dywidendy wykonawców budujących mieszkania, żłobki, przedszkola, szkoły, przychodnie zdrowia powstające w ramach osiedli mieszkaniowych. 5. Zlikwidować zatory płatnicze w bankach. 6. Istniejąca blokada powoduje spadek plac, w związku z tym postuluje się rozwinięcie robót budowlanych i zniesienie reglamentacji plac. 7. Zaniechać manipulacji prowadzących przedsiębiorstwa do upadłości a ludzi do bezrobocia. 8. W zakresie prywatyzacji ogłosić referendum ogólnokrajowe. 9. Chcemy pracować, a nie otrzymywać głodowe zasiłki dla bezrobotnych. 10. Udzielamy votum nieufności dla ministra Aleksandra Paszyńskiego.

Stawomir PIEPRZYK

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

więc także dla przygotowania nowego schematu służb technicznych i inwestycyjnych: wybrano do niej po 3 osoby z każdego pionu. Językiem u wagi mogło być tu stanowisko ZENONA BRYNDALA, członka Rady Pracowniczej, przewodniczącego komisji ds. techniki. Zdania co do ostatecznej wersji były podzielone, ostatecznie dyrekcji przedstawiono dwie. W wersji preferowanej ze zrozumiałych chyba względów przez przedstawicieli dyrektora technicznego (3 głosy) proponowano podporządkowanie inwestycji, ale w całości, zastępcy dyrektora ds. technicznych.

Mówi KAZIMIERZ CICHY, pracownik DI, oddelegowany do komisji, delegat na Zebrań Ogólne Delegatów Załogi: — My ze swej strony (3 głosy) opowiedzieliśmy się za pozostawieniem Inwestycji w dotychczasowym miejscu, podległych tylko dyrektorowi naczelnemu. Niezorientowani, a do takich należy większość członków Rady Pracowniczej, nie zdają sobie sprawy, że inwestycje funkcjonują w oparciu o odrębne przepisy prawne np. o prawo budowlane, przepisy planowania przestrzennego, finansowania inwestycji, etc... Są to działania zupełnie różne od prowadzonych przez kombinat. Dyrektor techniczny przejmuje nadzór nad obiektami budowanymi przez nas dopiero w momencie ukończenia inwestycji.

— Opowiedziałem się za pozostawieniem Inwestycji w całości i podporządkowanie ich dyrektorowi huty — dodaje ZENON BRYNDAL (czwarty głos) przychylający się do stanowiska pracowników DI — Wydaje mi się, że w tym nowym schemacie organizacyjnym, przedstawionym przez dyrektora S. Suchońskiego, szeroki zakres działania, za szeroki moim zdaniem, pozostawia się właśnie zastępcy dyrektora technicznego. A dotarcie do jego kompetencji Inwestycji i tworzenie podległego mu stanowiska szefa modernizacji to dodatkowy szczebel w podejmowaniu decyzji, w sytuacji gdy przymierzamy się do modernizacji kombinatu, a więc i nowych inwestycji. Poza tym, ze zdziwieniem właśnie usłyszałem we środę tę trzecią — inną od przesłanych przez naszą komisję wersję. Niestety, nie dopuszczono mnie do głosu

„Rewolu

gdy chciałem zaprotestować... — Skoro założenie jest takie, że dyrektor ma być menedżerem wskazującym kierunki działania, to do odrębnych zagadnień powinien mieć kompetentnych ludzi. Dyrektor według obowiązującego prawa cedeje swe uprawnienia, jako inwestor, na szefa inwestycji. Natomiast teraz jeszcze stworzono szczebel pośredni i dodatkowo rozdzielono nas — KAZIMIERZ CICHY przekonany jest, że będzie to niekorzystne.

Jednym z zarzutów Prezydium Rady w stosunku do DI był balagan panujący w magazynach Inwestycji. GRAZYNA MALLY stanowczo protestuje: — Nazwijmy to nieprawidłowościami wynikającymi z praktyki, z warunków, w jakich przyszło nam działać, kiedy wiele miesięcy trzeba było nie raz czekać na realizację zamówień i wykonawców. Nie twierdzimy, że nasza działka nie jest zabagniona. Ale sami chcieliśmy zrobić u siebie porządek. Przygotowaliśmy własny, wewnętrzny schemat organizacyjny dużo wcześniej. Zamierzaliśmy wprowadzić go w życie. Nie powiedziałabym, by oba związki szły ręką w rękę z dyrektorem ds. inwestycji, ale nareszcie mamy dyrektora zaangażowanego w to, co robi.

Co zarzut, że Inwestycje nie placą, jest potwierdzeniem nieznaności rzeczy.

Już kiedyś, na początku lat siedemdziesiątych Inwestycje podlegały dyrektorowi technicznemu. To usytuowanie nie zdało egzaminu. Rozpoczęto wtedy szereg niepożądanych inwestycji.

— Skądinąd wiemy, że np. Huta „Katowice”, prowadząca szerokie inwestycje, ma oddzielne służby inwestycyjne podporządkowane dyrektorowi naczelnemu — mówi przewodniczący NSZZ KONRAD GRZESKOWIAK. Wyobraźmy sobie, że teraz każdą decyzję trzeba będzie konsultować na trzech szczeblach... Pracownicy DI są zbulwersowani. Także tym, że skoro była mowa o usytuowaniu Inwestycji, nie zaproszono nikogo z DI. Nie, na sali obecny był tylko przedstawiciel „Solidarności” DI, gdyż już z NSZZ nie zaproszono nikogo. Wróćmy jeszcze do dat. Nowy

Je spotkanie z MIŁOSZEM

Korespondencja z USA



zmawiali. Ja tam przyjechałem, zwieryłem się, offem", foto- że chcę zapytać Miłosza, czy prawdziwe jest przypisywane Mu z którym tu

stwierdzenie: Zagiądali do toreb, zagiądali do waliz.

Nie zajrzeli do d... a tam był SOCJALIZM! Tym powiedzeniem miał poeta

skwitować kontrolę celną przeprowadzaną bardzo gorliwie przy jego wyjeździe z Polski w 1981 roku. Mój kolega niećnie mnie wyprzedził i sam zapytał. Miłosz odpowiedział, że tak nie było, ale anegdota podoba mu się, jest dowcipna.

Potem, kiedy „drinkując” rozmawiałem z Miłoszem, poprosił, żebym zrobił reprodukcje z wystawy jego pamiątek, czynnej na parterze. Na odwrocie mojej wizytówki napisał swój adres. I po zrobieniu zdjęć z wystawy na filmie czarno-białym okazało się, że „popeliłem „nietakt”. Zapytany, kiedy przysię zdjęć, powiedziałem, że trzeba będzie trochę poczekać, bo w Ameryce nie ma możliwości porządnej obróbki tego filmu i że muszę to zrobić w swoim laboratorium w Krakowie, gdzie są takie warunki.

Otoczającymi nas polskimi Amerykanami aż zatrzesło. Jak to może być, żeby w Ameryce nie było do czegoś odpowiednich warunków! Świat się kończy...

Zdjęcia z Polski wysłałem po powrocie z USA. Musiały dojść, bo nie było zwrotu z pocztą. Podziękowania ani honorarium jednak nie dostalem. A swoją drogą Polakom w Stanach Zjednoczonych, szczególnie tym z ostatniej emigracji, lepiej nie mówić, że w Ameryce nie ma do czegoś warunków. To przecież niemożliwe...

Tekst i zdjęcia
Stanisław GAWLIŃSKI

„...cja”

chemat przygotowano szybko. Pytanie: czy nie za szybko? We wtorek dopiero rozesłano go do zakładów. — Właściwie dowiedzieliśmy się o nim nieoficjalnie — KAZIMIERZ GRZEŚKOWIAK i GRAZYNA MALLY są zgodni — Dlatego mogliśmy wcześniej zaprotestować. Jak się okazało, bez żadnego skutku.

Niestety i członkowie Rady trzymali schemat z opóźnieniem. Nasuwają się wątpliwości, czy wszyscy mieli dostateczne rozważanie, w jaki sposób wyglądać będzie schemat organizacyjny kombinatu. Kończąc podjęcie decyzji już w środę motywowano zbliżającym się Zebraniem Ogólnym Delegatów Zalogi, na którym miał być głosowany nowy statut przedsiębiorstwa. Ta kwestia budzi sprzeciw IWONY ELUCH, również uczestniczącej w tworzeniu nowego schematu. Czy właśnie Rada Pracownicza może decydować o strukturze organizacyjnej? Statut, którego integralną częścią jest schemat kombinatu, stwierdza bowiem Zebranie Ogólne Delegatów Zalogi.

Wobec tego wśród członków obu związków zawodowych DI trwa Zakwestionowano milczące zachowanie, we środę, przewodniczącego „Solidarności” z DDbiecu, że sprawy nie zostawia, decydującym w kwestii nieporozumień wokół tworzenia nowych struktur okazał się czas i chyba brak kompetencji. O ile pierwszy zarzut można odeprzeć zbytnim przeciągnięciem w czasie decyzji (o nowym schemacie organizacyjnym dyskutuje się dość długo), o tyle wydaje mi się, że najważniejszym posunięciem byłoby powołanie do opracowania niezależnej, więc spoza kombinatu komisji ekspertów. Tkwiąc nieko w środę wydarzeń jedno o obiektywne spojrzenie. Pretensji może być wiele...

Krzyszyna LENCZOWSKA
PS 18 bm. do Dyrekcji Instytucji dotarło pismo z Zespołu zmian w strukturze organizacyjnej kombinatu podpisanego przez dyrektora S. Suchobiegę adresowane również do Rady Pracowniczej. Można w nim wyczytać prośbę „...o uwzględnienie ostatecznych decyzji”, wobec tego myślę o tej, podjętej przez Radę 11 bm.?

Śladem naszych publikacji

„Co jest grane w gospodarce”?

— W związku z artykułem Mieczysława Gila „CO JEST GRANE W GOSPODARCE?”, zamieszczonym w nr. 11 „Głosu Nowej Huty” z 16 marca br., pragnę wyjaśnić, że jako uczestnik „okrągłego stołu”, a także spotkałem w Magdalence, ze zdziwieniem przeczytałem, iż reprezentowałem tam jako przedstawiciel OPZZ twarde, betonowe skrzydło torpedujące rozmowy. Fakty i dokumenty świadczą o czym innym.

Zarówno strona koalicyjno-rządowa, jak i opozycyjno-solidarnościowa koniecznie chciały nas wtłoczyć do ekipy koalicyjno-rządowej. Jak nie wychodziło przy stole, czyniono to „pod” stołem. Nie daliśmy się jednak wmaneurować, zachowując do końca własne niezależne stanowisko. Więcej w sumie mieliśmy różnic poglądów z stroną koalicyjno-rządową niż opozycyjno-solidarnościową.

Zaczął się już na otwarciu obrad, kiedy w wystąpieniu Alfreda Miodowicza wnioskovaliśmy przeprowadzenie demokratycznych wyborów do Sejmu oraz zniesienia cenzury dla zapewnienia swobody wyrażenia poglądów. Nie spotkało się to z „życzliwym” przyjęciem ze strony koalicyjno-rządowej. W tymże wystąpieniu Alfred Miodowicz zaproponował utworzenie drugiej Izby Sejmu jako Izby Wytwórców, co jednak wówczas nie znalazło zrozumienia wśród reprezentantów strony opozycyjno-solidarnościowej. Wreszcie zaproponowaliśmy utworzenie związkowej rady porozumienia dla obrony interesów ludzi pracy.

Wszystkie nasze propozycje zostały odrzucone przez obydwie strony stołu i wywoływały chęć ukarania krnąbrnego OPZZ. To są kulisy przerwy w końcowych obradach „okrągłego stołu”. W czasie tej przerwy przeprowadziliśmy rozmowy z panem Wietlowiejskim, a następnie z prof. Stelmachowskim, proponując kompromisowe rozwiązania w sprawie indeksacji. Niestety, nasze propozycje nie

zadnego wpływu. Jako Komenda Wojewódzka nie wnikiemy w zasady gospodarowania majątkiem przez Kombinat i sposobem jego likwidacji. Uważamy, że należy odejść od zasady niszczenia czegoś do końca. Wyjątek, ze względów higienicznych, powinna stanowić bielizna osobista, pościel i noszone obuwie.

Wyjaśniamy, że majątek będący własnością KW OHP, czyli kompletne umundurowanie, oddano do składnicy, natomiast części mundurowe, używane, zaofiarowane zostały bezpłatnie zakładom pomocy społecznej, domom dziecka itp.

Łączna wartość przekazanego umundurowania wynosi 35 mln 442 tys. złotych. Buty, bardzo już zniszczone, zostały spalone, a było ich niewiele, co nie odpowiada stwierdzeniom autorki notatki.

Ostateczne przekazywanie majątku KW OHP będzie trwać do końca maja br.

zostały przyjęte. Mamy gorzką satysfakcję, że rząd premiera Mazowieckiego szybko wystąpił do Sejmu o zmianę zasad indeksacji przyjętych przy „okrągłym stole” gdyż stanowiły one niebezpieczną pułapkę dla każdego rządu. A więc, kto miał rację?

Jeżeli traktuje się to jako próbę rozważenia „okrągłego stołu”, to jestem pełen obaw o przyszłość demokracji i pluralizmu tak mocno wyrażanych przez wielu uczestników historycznych obrad.

Romuald SOSNOWSKI

Obawy Romualda Sosnowskiego

Pan Romuald Sosnowski, wiceprzewodniczący OPZZ, wyraża obawy o przyszłość demokracji i pluralizmu w Polsce oraz przypomina historię „okrągłego stołu”. Oczywiście OPZZ-etowska wersja historii, cokolwiek inna od obiektywnej, chociaż niewątpliwie pan Sosnowski odróżniał się zdecydowanie od Alfreda Miodowicza czy Wacława Martyniuka i to nie tylko tym, że nosił brodę.

Tak czy owak „okrągły stół” przeszedł do historii, zamykając niechlubny okres totalitaryzmu i monopolu.

Obawy zaś o przyszłość demokracji i pluralizmu w Polsce podziela wiele osób, zwłaszcza że jeszcze nie zatarły się w pamięci fakty z okresu 1982-1989 i „zasługi” OPZZ w historii „demokratyzacji” życia w Polsce.

SEKCJA INFORMACJI
KRH

OD RED.

Tekst powstał w oparciu o dane kierownictwa Ośrodka OC przy Hucie, a więc osób kompetentnych oraz naocznych świadków niszczenia mienia tegoż Ośrodka przed jego likwidacją. Informacji udzielił również junacy. Przyczynę zła upatrywałam w bezmyślnym przepisie nakazującym wręcz niszczenie zużytych (choćby jeszcze całkiem dobrych) sprzętów i części garderoby. Ów przepis powstał przed laty w Hucie w oparciu o odgórne zarządzenia, jest zatem stosowany także w innych instytucjach. Ponoć nawet także fortepiany, które po niewielkich zabiegach konserwacyjnych mogłyby służyć np. szkołom czy przedszkolom, ulegają cięsom toporów (w ramach tzw. „pozbawiania przedmiotów cech użyteczności”).

Cieszyć się chociaż należy, że dzięki rozsądkowi część odzieży udało się uratować.

Romualda JAROCKA-NOWAK

„Zbrodnia w majestacie prawa”

16 marca br. w „Głosie Nowej Huty” ukazał się artykuł pod wyżej wymienionym tytułem. Powstał on na prośbę zdenerwowanych Czytelników (rzecz miała miejsce podczas mego redakcyjnego dyżuru), którzy prosili o interwencję w sprawie dewastacji wyposażenia likwidowanego Ośrodka OC przy kombinacie. Zdenerwowani, bo na ich oczach rozbijano toporami przedmioty, które z powodzeniem mogłyby jeszcze ludziom służyć. W dwa tygodnie później nadszedł list z Komendy Wojewódzkiej OC podpisany przez płk. dypl. Józefa Marszałka. Czytamy w nim m.in.:

— Faktycznie oddziały OC nr 17-5 i 17-10, istniejące przy Hucie zostały rozwiązane. Jednak ich likwidacja nie mogła być i nie była powodem niszczenia wszystkiego. Hotel zajmowany przez junaków w os. Stalowym wraz z całym wyposażeniem jest majątkiem huty. Za wszystkie umyślnie spowodowane szkody junacy płacili według cen ustalonych przez Kombinat. OC nie miało na to

Śladem naszych publikacji

Trudna sytuacja PGM-u

PGM NOWA HUTA jest największa tego typu firma na terenie Krakowa. W jej gestii znajduje się 50 proc. zasobów mieszkaniowych dzielnicy zasiedlanych przez ponad 85 tys. mieszkańców. Od niedawna przedsiębiorstwo to znalazło się wobec znacznej zwyczajki kosztów eksploatacji, remontów, a nade wszystko ogromnego wzrostu cen centralnego ogrzewania w sytuacji dramatycznej finansowo. Jako jednostka korzystająca z budżetu dzielnicy, przy czynszach, które pokrywają zaledwie kilka procent właściwych kosztów, owe dotacje są dla firmy „być albo nie być”.

Obecnie na bieżące wydatki brakuje w PGM ponad 6 mld zł, z czego ponad połowa to zaległości płatnicze wobec grzewczego monopolisty MPEC. Co zatem z dalszą działalnością statutową przedsiębiorstwa, które może się pochwalic najniższymi realnymi kosztami eksploatacji za metr kw. wynoszącymi obecnie 846 zł?

Cóż, można przeczekać i nie

placić a rachunki przesyłać do organu założycielskiego, czyli na biurko naczelnika dzielnicy, jak proponują jedni, można zaniechać remontów, zwolnić dozorców itp., jak uważają drudzy. Łatwo jednak coś skutecznie rozwiązać, nie dając nic w zamian. Obecnie na działalność PGM potrzeba według szczegółowych wyliczeń 69 mld zł. Tyle dzielnica nie ma i dać nie

może. Na niedawnej sesji DRN zatwierdzono sumę 43 mld zł, co jak widać mija się dość wyraźnie z potrzebami. Najgorsze jednak w tym wszystkim jest to, że nie jest to bynajmniej wina ani PGM, ani władz dzielnicy, ani radnych, lecz mało spójnych działań centrum, liczących zdawałoby się na to, że przyjdą nowe samorzady i się z tym upora. Nie czekając na zmiany (wg przewidywań ministra Paszyńskiego za kilka miesięcy czynsz w lokalach państwowych wyniesie ok. 2000 zł za metr kw.) rozpatrujący zaistniałą sytuację radni z Komisji Gospodarki Komunalnej i Lokalowej zaopiniowali pozytywnie wniosek dyrekcji PGM o większe dotacje (69 mld zł), sugerując jednocześnie, aby nie były one niższe niż 61 mld zł, co oczywiście odbyłoby się kosztem remontów bieżących.

(md)

41. transport leków-darów

Osiem lat dowodów przyjaźni

— Nie jesteśmy przyjaciółmi od słów, ale od czynów — powiedział Günter APEL podczas pożegnalnego przedświątecznego spotkania z przedstawicielami kombinatu. W swym krótkim wystąpieniu zawarł cały ładunek serdeczności, przyjaźni i humanitarnej solidarności z pracownikami naszej huty.

W marcu tego roku minęło osiem lat od pierwszego transportu leków-darów z RFN zorganizowanego przez Karla Heinza Apla z zawodu — aptekarza, z zamiłowania — pletwonurka. To dzięki temu nietypowemu hobby Karla Heinza hutnicy mogą dziś korzystać z cennych leków. W czasie jednej z podwodnych wypraw zawarł on znajomość z pletwonurkiem — pracownikiem kombinatu. Rozmowy na gruncie towarzyskim, podczas których pojawiały się m. in. problemy związane ze zdrowotną sytuacją pracowników huty natchnęły Karla Heinza myśla o zorganizowaniu pomocy. Wraz z ojcem, również farmaceutą, zaczęli nawiązywać kontakty z aptekami (dziś współpracuje z nimi ponad pięćdziesiąt aptek) i gromadzić leki dla Nowej Huty. W ciągu minionych ośmiu lat zorganizowali aż 41 transportów leków-darów. Ich wartość przekroczyła 11 milionów marek zachodniemieckich. Oprócz lekarstw Niemcy dostarczają płynów infuzyjnych, strzykawek, igieł jednorazowego użytku, środków opatrunkowych, aparatów słuchowych, i in.

Z dostaw korzystała głów-

nie pracownicy huty. Niektóre leki specjalistyczne, zwłaszcza neurologiczne i psychiatryczne, przekazywane są także do krakowskich szpitali.

Przedstawiciele dyrekcji huty oraz jej związków zawodowych złożyli serdeczne podziękowania za serce oraz ogromną pracę, jaką niemieccy przyjaciele wkládają w zorganizowanie tych wielkich transportów leków. Trzeba przy okazji dodać, że obecnie przebiegają one sprawnie, ale wcześniej, zwłaszcza w czasie stanu wojennego, Niemcy musieli znieść cały koszmar przeprawy przez granicę. Złożliwość granicznych funkcjonariuszy sprawiała, iż nieraz przychodziło im przez kilka godzin rozładowywać ogromne samochody, a potem mozolnie je załadowywać. W takich warunkach zapewne wielu innych ofiarodawców zniechęciłoby się. Oni to wszystko znieśli i nie zaprzestali swej pomocy. Tym większe dla nich wyrazy uznania.

(ron)

DZIĘKI „MOSTOSTALOWI”

Jeszcze jeden kort tenisowy

SPRAWA dokończenia budowy kortu tenisowego na terenie zespołu basenów OSiR „Krakowianka” nad nowohuckim Zalewem trwała już dłuższy czas, o ostatecznym terminie oddania tego obiektu do użytku pisaliśmy już w zeszłym roku. Plastikowy koft zakupiony przez nowohucki Wydział Kultury leżał i czekał, aż drugi udziałowiec, czyli „Krakowianka”, zakończy prace ziemno-budowlane. I oczekiwanie na ten fakt trwałoby pewnie jeszcze długo, gdyby nie protenizujące nastroje w firmie „Mostostal”, która za umożliwienie swoim pracownikom wykorzystania kortu zdecydowała się wykonać tę inwestycję do końca kwietnia.

(md)

KWESTIA alkoholizmu powróciła po raz kolejny. Tym razem z inicjatywy Biura Senatorsko-Poselskiego Komitetu Obywatelskiego zebrała się nowohucka KOMISJA DS. PRZECIWDZIAŁANIA ALKOHOLIZMOWI. Dane, które podczas tego spotkania padły, nie napawiają optymizmem. Po pierwsze już od kilku lat mimo tendencji malejących w dzielnicy rokrocznie przybywa 350 nowych alkoholików (obecnie jest to na pewno kilkutyśniczna grupa!), najczęściej w ostatnim stadium uzależnienia. Cóż to oznacza? Sama liczba wcale nie mała — to jedno, drugie to niemoce społeczeństwa, rodziny doprowadzająca do takiego aż zaawansowania choroby, że ingeren-

Rocznie 350 przypadków choroby alkoholowej w dzielnicy

cja lekarza jest nieskuteczna, wobec zmian w systemie psychoneurologowym. Kolejne dane: trzykrotny wzrost alkoholizmu wśród kobiet, 40 proc. spożywanego alkoholu wypijane jest w pracy i coraz częstsze zjawisko alkoholizmu wśród... krwiodawców (wg badań aż 70 ich proc. to ludzie uzależnieni!!!). Są to fakty bulwersujące. Cóż z tego jednak wynika? Nic, przez te lata takich danych przytaczano dziesiątki...

W trakcie spotkania w Klubie „Trzeźwość” wiele miejsca poświęcono także kilku innym sprawom związanym ściśle z profilaktyką, mówiono o nowych inicjatywach, takich jak powstanie Bractwa „Trzeźwość”, wspomniano o konieczności budowy kobiecego oddziału krakowskiej Izby Wyrzeźwień i potrzebie powstania Izby Pobytu Dziennego dla Uzależnionych w Nowej Hucie. Powracano także do kwestii nowelizacji ustawy antyalkoholowej, sugerowano likwidację przymusowego leczenia na podstawie wyroków sądowych.

Czy coś tym razem z tego wyniknie?

(mar)

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

czwornych tablic informacyjnych, ostala sie w zasadzie jedna: Krakowskiej Dyrekcji Inwestycji.

Zacznijmy od dołu. Parter oraz pierwsze pietro to pozostalosci do PZPR. Z malym 43-metrowym wyatkiem, ktorv do konca 1989 r. podnajmowany byl ZD ZSMP. Jak twierdza w byly robotniczej partii bezprawnie wynajal dwa pokoje Towarzystwu Zapobiegania Narkomanii, Wynajal, a na poczatku stycznia rozwiadal umowe z KD PZPR, zaskakujac skutecznie prawnie bezdomnych dzialaczy zajmujacych sie krakowskimi narkomanami.

— Znalezenie nowego lokalu dla naszej organizacji o miernej sile przebicia to duzy klopot — mowia w TZN — najpierw slyszeliśmy, ze te pomieszczenia byla PZPR chce dac jakiejś swojej spótkce, potem juz od Socjaldemokracji RP dowiedzieliśmy sie, ze mamy sie stad wyprowadzić.

Komu biura po byłym KD PZPR?

LOKALOWA LICYTACJA

Próbujemy załatwić tę sprawę z PGM, na razie bez efektów. A zainwestowaliśmy w ten lokal sporo, przychodzi tu młodzież zagrożona narkotykami, udzielamy porad, kierujemy na leczenie. Prowadzimy działalność społecznie konieczną w dzielnicy najbardziej zagrożonej tym problemem.

Podanie TZN o tytuł użytkownika lokalu w drodze prawnej jest bez odpowiedzi ze strony PGM. Wiadomo natomiast, że ta powierzchnia lokalowa zainteresował się bliżej nie znany Front Antykomunistyczny. Wiadomo także, że TZN płaci miesięcznie 770 tys. zł czynszu za użytkowanie tego lokalu. Obecnie drogi wyjścia z sytuacji są dwie: albo przydział, albo droga sądowa i ewentualna eksmisja.

Pietro wyżej, gdzie obecnie stoją w większości puste pokoje, w trzech z nich działa trzyosobowe Biuro Pełnomocnika RN SdRP na terenie Nowej Huty. Za całą 950-metrową powierzchnie nowa partia płaci czynsz 10 mln zł miesięcznie(!!!). Jak twierdza płaca także za powierzchnie użytkowaną przez TZN. Ach, szczęśliwy ten nowohucki PGM, aż od dwóch instytucji otrzymuje czynsz za ten sam lokal.

— Po prostu ZSMP wymikowało TZN — twierdzą w SdRP. — My nie chcemy ich wyrzucić, po prostu chcemy odzyskać lokal i wreszcie rozliczyć się z posiadanej powierzchni. Ponieważ jest nam ona w większości zbędna, planujemy przenieść się na parter i tam urządzić nieduże biuro z telefonem na potrzeby naszej partii.

Idziemy wyżej. Na drugim piętrze znajduje się lokal ZD ZSMP, (tablice zostały już

zdejęte), w którym ostatnio urzędują członkowie zarządu Młodzieżowej Spółdzielni Mieszkaniowej „Barbakan”. Zdaniem władz dzielnicy nie jest ona niczym innym jak kontynuacja budownictwa patronackiego pod innym, nie skompromitowanym politycznie szyldem.

Kolejni użytkownicy budynku w os. Teatralnym 8 to — KD SD (zaledwie kilkanaście metrów kw.) i KDI zajmująca część drugiego, trzeciego i czwarte piętro. Jak sugerowano w ZD ZSMP i SdRP także oni będą się pozbywać pomieszczeń — wiadomość budownictwo pada, do co komu nadmiar służb inwestorskich? W dyrekcji tej firmy słysze jednak coś zupełnie innego: na razie nie planują żadnych zwolnień personalnych i lokalowych, tym bardziej że zlecenia dotyczących budownictwa miejskiego nie brakuje.

Cóż zatem ze zwolnionymi przedzie czy później pomieszczeniami po byłej PZPR? Zainteresowanych nimi jest

Marek DEBICKI

PIĄTEK — 20 IV

PROGRAM I
 16.00 Program dnia
 16.05 „Piłkarska kadra cze-ka”
 16.25 Dla młodych widzów: „Rabbit” — teleturniej
 16.50 Dla dzieci: „Okienko Pankracego”
 17.15 Teleexpress
 17.30 „Raport”
 18.00 Kronika
 18.45 „10 minut”
 19.00 Dobranoc
 19.10 „Teraz”
 19.30 Wiadomości
 20.05 Akademia filmowa „Droga do Marsylii” — film prod. USA
 21.55 Sport
 22.05 Weekend w jedyńce
 22.15 „Tele audio wideo”
 22.35 Wiadomości wieczorne
 22.50 „Spór o jutro — otwarte studio”

PROGRAM II
 16.55 Korepetycje dla matura-rzystów j. angielski (30)
 17.30 „Wzroczkwa lista prze-bojów”
 18.00 „Dobra nadzieja” (4)
 19.00 Express gospodarczy
 19.20 Antena „Dwójki”
 19.30 Publicystyka kulturalna
 20.00 „Piątek”
 21.30 Panorama dnia
 21.55 „Wianek z róż” — film produkcji angielskiej

SOBOTA — 21 IV

PROGRAM I
 7.50 „Tydzień na dziale”
 8.20 „Na zdrowie”
 8.40 „Ziarno” — program re-dakcji katolickiej
 9.00 „Drops”
 10.30 Wiadomości poranne
 10.40 „Azjatycka mozaika” (12) — „Sztuka scemiz-na w Chinach”
 11.10 „Militaria, obronność, nowoczesność”
 11.35 „Laboratorium” — „A-tomowe bezpieczeństwo”
 12.05 „Nasz dom” — film dok.
 12.35 Telewizyjny koncert ży-czeń
 13.05 „Z Polski rodem”
 13.40 „Flesz” — program muz.
 14.10 „Informacje” — pr. rozrywkowy
 14.40 „Polska Walcząca 1939—1945”
 15.45 Teleexpress
 16.00 Wizyta papieża Jana Pawła II w Czechosio-wacji
 16.00 Dobranoc
 19.10 „Z kamera wśród zwie-rząt”
 19.30 Wiadomości
 20.05 „Krew i orchidee” film fab. USA
 21.40 Telewizyjny przegląd sportowy
 22.10 „Gra orkiestra Gustawa Bromy”

22.55 Telegazeta
 23.05 „Miejsce zbrodni” — film sens. franc.

PROGRAM II

11.45 „Konkurs 5 milionów”
 12.30 „W świecie ciszy”
 13.00 „5 — 10 — 15”
 14.30 Małe kino: „Filozofia rocka” — film dok.
 15.00 Studio im. Andrzeja Munka
 16.00 „Cisza i dźwięk”
 16.30 „Jeszcze mi się śni” — pr. art.
 17.30 „Wielka gra”
 18.30 „Legenda filmu” — Anthony Quinn
 19.30 „Alfa i omega”
 20.00 Poznańska Wiosna Mu-zyczna
 21.00 „Dwa + 2” — drugi o-bieg w 2. programie
 21.30 Panorama dnia
 21.45 „Mussolini — historia nieznaną” (1) — film USA
 22.45 „Alfabet” Kisiela
 23.00 „Ogień cienie wzbil” — piosenki żydowskie

NIEDZIELA — 22 IV

PROGRAM I

7.30 „Notowania”
 8.00 Dla młodych widzów: „Telekanek”
 9.20 Wiadomości poranne
 9.30 Wizyta papieża Jana Pawła II w Czechosio-wacji
 12.45 Telewizyjny koncert ży-czeń
 13.30 „Życ” (1) — mag. ekol.
 14.00 „Morze”
 14.20 „Pieprz i wanilia”
 15.05 „Życ” (2)
 15.35 „Śpiewać każdy mo-że” — pr. muz.
 16.00 „Życ” (3)
 16.50 „Antena”
 17.15 Teleexpress
 17.30 „Telewizja z podzie-mia” — „Kto ma dostę-p, ten ma władzę”
 19.00 Wieczorynka
 19.30 Wiadomości
 20.05 „Północ — Południe” (10) — serial USA
 21.40 „7 dni — świat”
 22.10 Wiadomości wieczorne
 22.20 Sportowa niedziela: ho-kej — Kanada — CSK
 23.50 Telegazeta

PROGRAM II

8.00 Film dla niesłyszących: „Północ — Południe”
 9.35 „Przegląd tygodnia” (dla niesłyszących)
 11.05 „Kalejdoskop”
 11.30 „Jutro poniedziałek”
 11.55 Powitanie. Antena „Dwójki”
 12.00 Polska Kronika Filmo-wa
 12.10 „100 pytań do...”
 12.50 „Możesz prowadzawca” (2) — serial USA



13.35 Maciej Niesiołowski
 13.50 Kino rodzinne: „Auto-strada do nieba” (8)
 14.40 „Adam Bujak — w po-szukiwaniu utraconego Boga”
 15.20 „Polacy” — film dok.
 15.50 Podróże w czasie i prze-strzeni: „Czasy katedr”
 16.45 „Być tutaj” — „Zni-szczenia” — prof. Wik-tor Zin
 17.00 Studio sport
 17.30 „Blżej świata”
 19.00 „Wydarzenie tygodnia”
 19.30 Galeria „Dwójki”
 20.00 Studio sport — magazyn „Piłka w grze”
 21.00 „Kobiety dwudziestolecia” — Mieczysława Cwiklińska
 21.30 Panorama dnia
 21.45 „Możesz prowadzawca” (2) — serial USA
 22.30 „Dancing prowokatorów i szaleńców” — bal „Piwnicy pod Barana-mi”

PONIEDZIAŁEK — 23 IV

PROGRAM I

15.00 Powtórka przed matura-ra: historia — „Polski Październik”
 16.20 Program dnia
 16.25 „Luz”
 17.15 Teleexpress
 17.30 „Gorące linie” — „Blok wschodni”
 18.00 Kronika
 18.45 „10 minut”
 19.00 Dobranoc
 19.10 „W Sejmie i Senacie”
 19.30 Wiadomości
 20.05 Teatr telewizyjny: Tadeusz Rittner „Człowiek z budki suflera”
 21.10 Sport
 21.20 „Kontrapunkt” — prze-gład wyd. krajowych
 21.30 „Rozkaz: zabić księdza”
 22.20 Wiadomości wieczorne
 22.35 „Kinomania”
 23.25 Język francuski (23)

PROGRAM II

16.55 Język angielski (37)
 17.30 „Ojczyzna — polszczy-zna”
 17.45 „Czarno na białym” — przegląd PKF
 18.30 „Up with people” — koncert
 19.30 „Życie muzyczne”
 20.00 „Auto — moto — fan — klub”
 20.30 „Osądźmy sami”
 21.15 „Rozmowy o cierpieniu”

21.30 Panorama dnia
 21.45 „Byliśmy tacy młodzi” — film radz.

WTOREK — 24 IV

PROGRAM I

8.35 „Domator”
 8.50 „Domowe przedszkole”
 9.15 Wiadomości poranne
 9.25 „Matka Lucja” (1) — serial włoski
 10.55 „Domator”
 15.00 W świecie sztuki
 15.30 „Kim być?” — pr. dla maturzystów
 16.20 Program dnia
 16.25 Dla dzieci: „Tik — tak”
 17.15 Teleexpress
 17.30 „Spojrzenia”
 18.00 Kronika
 18.45 „Klinika zdrowego czło-wieka”
 19.00 Dobranoc
 19.10 „Raport w sprawie AIDS”
 19.30 Wiadomości
 20.00 Spotkanie z ministrem Jackiem Kuroniem
 20.15 „Matka Lucja” (1) — se-rial włoski
 21.50 „Listy o gospodarce”
 22.25 Wiadomości wieczorne
 22.40 Sport
 24.00 Język rosyjski (27)

PROGRAM II

16.55 Język angielski (57)
 17.30 „Dookoła świata”
 18.00 „Człowiek, który zdemo-realizował Hadley-burg” — nowela TP
 18.30 „Dawniej niż wczoraj” — Zdzisław Najder
 19.10 Modlitwa wieczorna z sanktuarium Matki Bo-skiej Tuchowskiej
 19.30 „Z wiatrem i pod wiatr”
 20.00 „Non stop kolor”
 21.00 „Wywiady Ireny Dzie-dzie”
 21.30 Panorama dnia
 21.50 „Stan posiadania” — film TP reż. K. Zanussi

SRODA — 25 IV

PROGRAM I

7.45 Express gospodarczy
 8.05 Poznaj swój kraj
 8.35 „Domator”
 8.50 „Domowe przedszkole”
 9.15 Wiadomości poranne
 9.25 „Zabawy w dawnym stylu” — film radz.
 10.35 „Domator”
 11.00 „Po 60-tce”
 12.50 Ziemia — planeta na-dzi
 16.30 Program dnia, Telea-zeta
 16.25 Dla młodych widzów: „SOS — sami o sobie”
 16.50 Dla dzieci: „Trąba”
 17.15 Teleexpress
 17.30 „Terroryzm” cz. 1
 18.00 Kronika
 18.45 „Rolnicze różnice”
 19.00 Dobranoc

19.10 „Rzeczpospolita samo-rządna”
 19.30 Wiadomości
 20.05 „Zbrodnia w szkole” — film jug.
 21.40 „Sprawa dla reportera”
 22.20 Sport
 22.30 Wiadomości wieczorne
 22.45 „Wokół wielkiej sceny” — mag. operowy
 23.40 Język angielski (27)

PROGRAM II

16.25 Korepetycje dla matura-rzystów: język angielski (31)
 16.55 Język francuski (22)
 17.30 „Zwierzęta wokół nas”
 18.00 „Mare i Sophie” — se-rial franc.
 18.30 Magazyn „102”
 19.00 Express gospodarczy
 19.30 „Galeria CIA”
 20.00 „Klub ludzi z przeszło-ścią”
 20.25 „Klub wydawców”
 20.40 „Przegląd muzyczny”
 21.00 „Ze wszystkich stron” — Decydujące dni w NRD
 21.30 Panorama dnia
 21.45 „W labiryncie”
 22.15 „997” — kronika krymi-nałna

CZWARTEK — 26 IV

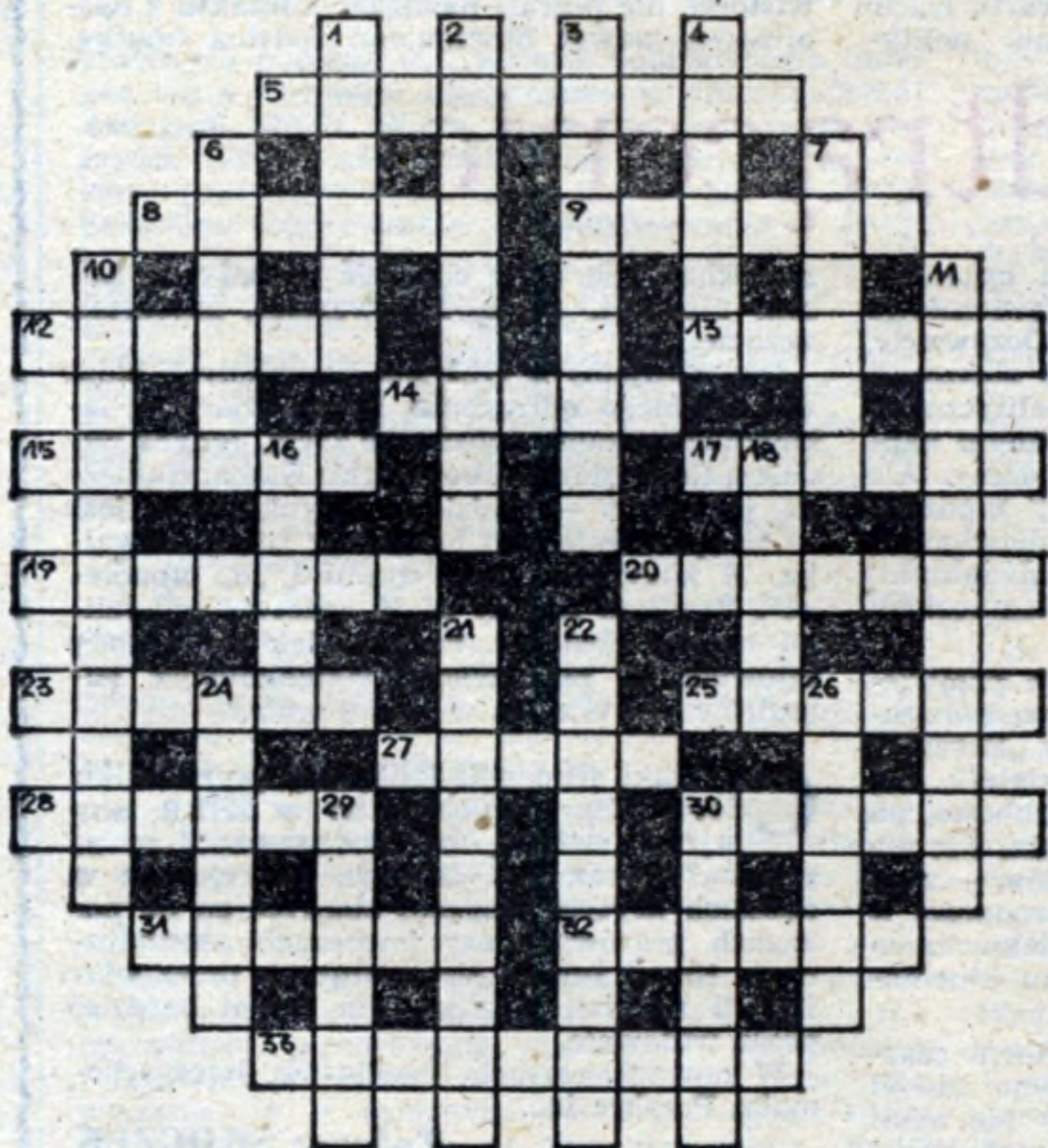
PROGRAM I

8.35 „Domator”
 8.50 „Domowe przedszkole”
 9.15 Wiadomości poranne
 9.25 „Hannay” (5) — serial sens. ang.
 10.15 „Domator”
 15.00 Fizyka dla humani-stów — dzieje Wszech-świata
 16.20 Program dnia, Telea-zeta
 16.25 Dla młodych widzów: „Kwant” oraz film
 17.15 Teleexpress
 17.30 „Biznes”
 18.00 Kronika
 18.45 Magazyn katolicki
 19.00 Dobranoc
 19.10 „Kupić nie kupię?”
 19.30 Wiadomości
 20.05 „Hannay” (5)
 21.00 „Interpelacje”
 21.50 „Pegaz”
 22.35 Wiadomości wieczorne
 22.50 Sport — hokej
 6.15 Język angielski (57)

PROGRAM II

16.25 Korepetycje dla matura-rzystów: język angielski (32)
 16.55 Język rosyjski (27)
 17.30 „W labiryncie”
 18.00 „Katastrofy” — serial dok. ang.
 18.30 Program na tydzie-nie
 19.30 Zielone kino:
 20.00 Wielki sport
 21.00 „Ekspres reporterów”
 21.30 Panorama dnia
 21.45 Perły z lamusa: — „Por-tret Jennie” (1948) — film USA;

KRZYŻÓWKA Nr 16



POZIOMO: 5. wiosenne święto, 8. harcerska jednostka, 9. koniec epoki kamiennej, 12. sutek, 13. kłócił się z rejeńcem o kusego, 14. krynica, 15. państwo w Pirenejach, 17. kaszka, 19. nasz satelita, 20. chroniona żaba, 23. czarnomorski port, 25. ojciec Zeusa, 27. krowie lokum, 28. zakaźna choroba świń, 30. składnik wynagrodzenia, 31. ratałny film, 32. admirał od sosu, 33. „Kubuś...” Diderota.

PIONOWO: 1. ostatni sakrament, 2. zegar lub afisz, 3. tam słynny klasztor, 4. oddana godlu, 6. uprząż, 7. rybce połówki, 10. Iwano-Frankowsk, 11. stare ścienne malowidło, 16. twarde rzady, 18. rzeka w Australii (wpada do Zatoki Karpenteria), 21. między Atlantykiem a Morzem Śródziemnym, 22. francuska kraina nad Kanalem La Manche, 24. kawałek utworu, filmu, artykułu, 26. stan w USA, 29. ciemna głębina, 30. atrybut malarza.

Rozwiązania krzyżówki prosimy przysyłać do 26 bm.

ROZWIĄZANIE

KRZYŻÓWKI NR 13

POZIOMO: 6. konserwator, 8. dzygit, 10. indult, 12. Kwi-

sa, 14. błenda, 15. nakład, 18. abdykacja, 19. pluralizm, 20. platforma, 22. megalians, 25. knajpa, 29. spadek, 30. łuska,

31. busola, 32. Sekula, 33. ra-diostacja.

PIONOWO: 1. Borgia, 2. o-sutka, 3. Drawicz, 4. mariaż, 5. Jordan, 7. dzinsy, 8. gli-koł, 11. globulina, 13. kacze-niec, 16. ochra, 17. tusza, 21. tajfun, 23. imadło, 24. Po-smysz, 26. aromat, 27. pławik, 28. kastet, 29. sekcja.

Nagrody książkowe za po-prawne rozwiązanie krzyżów-ki w 13 numerze „Głosu No-wej Huty” wylosowali: Jan Szkaradek 31-872 Kraków, os. Dywizjonu 303 19/47, Stefan Pańczyk 31-101 Kraków, plac Na Groblach 15/1.

Nagrody wysłamy poetą.

KINA

SWIT godz. 16.00 „Old Shet-terhand” prod. RFN-jug. b/o, godz. 18 „Emanuela” prod. francuskiej, od 18 lat, godz. 20 „Czerwona gorączka” prod. USA, od 18 lat.

SWIATOWID godz. 16 „Ryb-ka zwana Wandą” prod. an-gielskiej, od 15 lat, godz. 18 „Missisipi w ogniu” prod. USA, od 18 lat, godz. 20.15 „Zdradzeni” prod. USA, od 15 lat.

SFINKS — Studyjne 20 bm. godz. 18 DKF KROPKA cykl:

PROPONUJEMY

„Z ekranów świata”, godz. 20.15 „Harry Engel” prod. USA, od 18 lat, 21 bm. godz. 16, 18 i 20 „Harry Engel”, 22 bm. godz. 11 i 12 Poranek (bajki prod. polskiej), godz. 16, 18 i 20 „Harry Engel”, 23 bm. godz. 16, 18 i 20 „Mona Lisa” prod. angielskiej, od 18 lat, 24 bm. godz. 18 i 20.15 „DKF KROPKA” cykl: „Z e-

kranów świata”, 25 bm. godz. 16, 18 i 20 „Mona Lisa”, 26 bm. kino nieczynne.

TEATR LUDOWY

od 20 do 22 bm. godz. 19.15 „Port wielki jak świat” (pio-senki J. Brela), 23 bm. t. niecz., od 24 do 26 bm. godz. 18 „Iwo-na, księżniczka Burgunda”.

POGŁOSY

KILKA tygodni temu, wchodząc do jednego ze sklepów sprzedających płyty, przeżyłem szok. Po prostu okazało się, że nie stać mnie na kupienie wszystkich nowości, które pojawiły się na półkach sklepowych. Płyty nigdy nie były bardzo tanie, ale w moim budżecie zawsze miałem pieniądze na kupienie kilku, niekiedy kilkunastu albumów w miesiącu. Kiedy więc zobaczyłem okładki płyt Phila Collinsa, Madonny, Jimi Hendrixa, Tanity Tikaram, obok których stały jeszcze ciepłe albumy Lecha Janerki, VOO VOO, Tadeusza Nalepy, Turbo, Kultu, Sztynnego Pala Azji, One Million Bulgarians czy Reds (to jeszcze nie wszystkie nowości), w pierwszej chwili chciałem je kupić. Dopiero kiedy uświadomiłem sobie, że musiałbym wyjąć z kieszeni około 200 tys. zł. z szybkiego walcącym sercem i karuzelą w głowie wybiegłem na świeże powietrze.

Pieniądże, pieniądze, pieniądze...

No cóż, teraz wreszcie zrozumiałem, na czym polegają różne wyrzeczenia i finansowy kryzys w portfelu. Będę musiał przyzwyczaić się do myśli, że aby żyć, niekoniecznie trzeba słuchać nowości płytowych, nie wspominając o ich recenzowaniu. Do tej pory honorarium za „Pogłosy” wystarczyło na jedną licencyjną lub dwie rodzimych artystów. Oczywiście, mowa o płytach. Teraz aby kupić album np. VOO VOO albo Lecha Janerki, do wierszówki za tekst, który właśnie czytacie, będę musiał dorzucić jeszcze parę tysięcy.

Kiedy opadły pierwsze emocje, już w domu, zacząłem się zastanawiać, co wybrać z całej oferty. Na wszystkie płyty pozwolić sobie nie mogę, trzeba więc dokonać wyboru. Trudna decyzja. Jednocześnie dotarła do mnie taka refleksja: jeżeli ja mam takie problemy, to co mają powiedzieć wszyscy młodzi fani muzyki rockowej, którzy jeszcze się uczą i nie mają zbyt wiele pieniędzy? Jakże problemy mają oni? Czyżby jedynym lekarstwem na wszystkie smutki miało być Fun Radio i te kilka muzycznych audycji proponowanych przez „Trójkę” i „Dwójkę”? Prawdopodobnie w niedale-

kiej przyszłości wstrząs czeka na wszystkich tych, którzy przyzwyczajeni są do nagrywania całych albumów swoich ulubionych wykonawców z programów radiowych. Takie audycje też mogą zniknąć. Dlaczego? Otóż, wracając do Europy (jak to się ładnie nazywa) Polska prędzej czy później podpisze kilka konwencji, m. in. dotyczących działalności radiowej. Wtedy o sta-

Stop Kolor” pojawia się tylko raz w miesiącu), a w radiu też królują przede wszystkim przeboje, wypierając ambitniejsze gatunki. Sukcesy pojawiły się tylko na rynku prasowym: zamiast dotychczasowych dwóch miesięczników poświęconych muzyce, mamy teraz trzy. Może kolej na rockowy tygodnik?

Jacek KRUG



Czy młode polskie kapele będą musiały ponownie zejść do podziemia? Grać wolno już wszystko, nie ma, niestety, pieniędzy na promocje...
Fot. WOJCIECH JASZCZUK

MÓWIAMY PO POLSKU

DWIE kromki chleba posmarowane masłem i przełożone mięsem, wędliną, serem, pomidorem itp. nazywamy popularnie **kanapką**. Jest jednak i druga nazwa funkcjonująca w języku polskim na określenie tak sporządzonej przekąski — **SANDWICZ** (wymawiaj: sanduicz). Ma ona angielski rodowód.

Wyraz **SANDWICZ** wywodzi się od nazwiska angielskiego hrabiego Johna Montagu of Sandwich, który żył w latach 1718—1792. Był on zapalonym karciarzem. Pragnąc nie przerywać ciągnącej się całymi dniami i nocami gry w karty, odstąpił od etykiety, machnął ręką (w której pewnie trzymał karty) na tradycyjne wystawne i przedłużające się często obiady oraz kolacje i kazał sobie podawać do karcianego stołka chleb okładany czym się da, tylko w ten sposób, by nie plamił rąk, co by było zgubne dla kart. Ten prosty sposób przyrządzania i podawania przekąsek rozpowszechnił się bardzo i trwa do dzisiaj (np. pyszne sandwicze w umiarkowanej cenie 5500 zł można zjeść w barze szybkiej obsługi w warszawskim „Mariotcie”).

■ **SANDWICZ** — synonim kanapki

■ **Kłopoty z liczebnikiem DWOJE**

ATERAZ o innej kwestii. Miewamy spore kłopoty z poprawnym posługiwaniem się niektórymi liczebnikami. Winniśmy np. pamiętać ze szkolnych czasów, że liczebnik **DWOJE** dotyczy wyłącznie osób różnej płci. W odniesieniu do dwóch mężczyzn nie wolno więc powiedzieć: „Andrzej ze Zbyszkim we dwoje szybko uporali się z robotą” (poprawnie: Andrzej ze Zbyszkim **we dwóch**...). Zasada jest bardzo prosta: jeżeli widzimy przykładowo **chłopców**, to mówimy, że są to: **DWAJ CHŁOPCY** albo że jest to **DWOJ CHŁOPCÓW**. Jeżeli są to kobiety, mówimy: **DWIE KOBIETY**, jeżeli psy i krzesła — **DWA PSY**, **DWA KRZESŁA**. Liczebnik **DWOJE** zarezerwowany jest tu za zawsze dla **kobiety i mężczyzny**.

Liczebnika **DWOJE** winniśmy także używać przy rzeczownikach w liczbie mnogiej zakończonych na **-ca** (np. dziewczęta, kurczęta: **DWOJE DZIEWCZĄT**, **DWOJE KURCZĄT**) i takich, które występują wyłącznie w liczbie mnogiej (np. skrzypce, nożyce, drzwi: **DWOJE SKRZYPIEC**, **DWOJE NOŻYC**, **DWOJE DRZWI**). Mówimy też **DWOJE DZIECI**.

Niektórzy językoznawcy przepowiadają, że być może już w następnym pokoleniu znikną jednak z polszczyzny liczebniki **dwoje**, a także **troje**, **czworo**, **pięcioro**, **dwanaścioro**, **dwadzieścioro** itd., ponieważ coraz częściej mówi się np. o dwóch pracownikach, choć wiadomo, że jest to mężczyzna i kobieta (a więc winno być: **dwojgu pracowników**), coraz częściej sły-
szy się o trzech skrzypcach, czterech drzwiach, choć wciąż za poprawne uznaje się formy **trojgu skrzypcach**, **czworgu drzwiach**. Do czasu, kiedy to nastąpi, proponuję jednak pamiętać o poprawnym stosowaniu liczebników, o których była mowa.

(mm)

KULTURA

◆ **Aneta Lastik** będzie gościem Nowohuckiego Centrum Kultury 20 bm. o godz. 18. Zaspiewa ballady Bułata Okudżawy.

◆ **DKF** „Zgaga” proponuje 23 bm. o godz. 17 i 19.30 „Matkę królów” w reż. J. Zaorskiego, a 26 bm. o godz. 17 i 19.30 film F. F. Coppola „Cotton Club”.

◆ **„Rzeźnię”** S. Mrożka pokaże gościnnie w NCK Teatr im. Siemaskowej z Rzeszowa. Spektakl odbędzie się 24 bm. o godz. 11 i 17.30.

◆ **„Jak zapobiegać miażdżycy?”** to tytuł wykładu doc. Zofii Zachwiej z Instytutu Reumatologii Akademii Medycznej w cyklu „Zdrowie i medycyna”. Na ten wykład NCK zaprasza 24 bm. o godz. 18.

◆ W cyklu **„Poznaj samego siebie”** NCK proponuje 25 bm. o godz. 18 spotkanie z psychologiem Zofią Sekowską nt. **„Rozważania o rozstaniu”**.

◆ **„Kto poczuje łabę?”** to tytuł spektaklu, przygotowanego przez belgijski teatr dla młodych widzów i polska grupę awangardowa, który będziemy mogli zobaczyć w NCK 26 bm. o godz. 18.

◆ Ośrodek Kultury kombinatu (ul. Majakowskiego 2) zaprasza 25 bm. o godz. 18 na **„Wiosnę”**, czyli otwarcie wystawy malarstwa członków **Huśniczego Klubu Plastyków Nieprofesjonalnych**.

◆ O ustawie o samorządzie terytorialnym i ordynacji wyborczej będzie mówił w Ośrodku Kultury kombinatu 26 bm. o godz. 18 P. Stachańczyk.

◆ **„Droga Litwy do odzyskania niepodległości”** to tytuł komentarza do wydarzeń A. Szostkiewicza którego będzie można posłuchać w Klubie Kombatanta (os. Górali 23) 26 bm. o godz. 17.30.

◆ **Recital Jacka Wójcickiego** z Piwnicy pod Baranami proponuje Klub Kombatanta 30 bm. o godz. 17.30.

◆ **Klub „Kuznia”** (os. Złotego Wieku 14) zaprasza 23 bm. o godz. 18 na wystawę plakatu J. Nuckowskiego.

◆ **Koncert kameralny** na instrumenty dęte to propozycja „Kuzni” na 25 bm. o godz. 12.

◆ **MINIWYSTAWĘ** Ex librisów (część I, Ex libris „Domu Książki”) można oglądać w Klubie „Kuznia” os. Złotego Wieku 14 w poniedziałki, środy i piątki w godz. 13—18 jeszcze do wtorku, 24 bm.

◆ **„TAKT”** — zespół tańca towarzyskiego przy MDK im. Juliana Tuwima w os. Na Stoku nie ma za co zakumować strojów. Dzieci tańczące w tym zespole od 3 lat — wyróżniane wielokrotnie na turniejach — proszą o pomoc i zwracają się do wszystkich mogących przekazać jakieś fundusze o pilne skontaktowanie się z dyrekcją MDK.

Publiczność masowo odwiedzająca kina podczas niedawnych Konfrontacji Filmowych jeszcze raz udowodniła, że nieprawdą jest, jakoby polskie społeczeństwo gremialnie odrzuciło jakkolwiek potrzeb duchowych. Twierdzenia o zaniku potrzeb intelektualnych w obliczu trosk dnia codziennego okazują się na szczęście mitem. Z drugiej jednak strony puste kina podczas projekcji tych samych filmów w innym czasie każą zastanowić się nad zasięgiem tego zainteresowania i jego powszechnością.

Nadal panuje błędne przekonanie, że np. na film polski czy radziecki nie warto tracić czasu. W tzw. ubiegłej epoce istniała „polity-

Film

ka kulturalna”, która nakazywała organizować akcje. Jedną z nich były kwietniowe „Spotkania z filmem radzieckim”. Oczywiście, zmuszanie widzów do oglądania słusznych filmów o martyrologii narodu, politycznych agitek czy melodramatów z koniecznym happy endem przynosiło skutek wiadomy. Ale w ostatnich kilku latach mogliśmy zapoznać się podczas podobnych imprez (pozbawionych już schematyzmu i nadmiernej dydaktyki) z najnowszymi wartościowymi osiągnięciami kina „pierestrojki”.

Stare nawyki stały się przyczyną pojawienia się recenzji z tego samego filmu radzieckiego oraz w tym samym czasie w „Ekranie” i „Filmie”. Zainteresowany czytelnik nie znajdzie jednak obrazu Nikity Chubowa pt. **„FATALNY BŁĄD”** na ekranach kin. Nie ma już akcji, nie ma odgórných nacisków — znakomicie. Nie ma też jednak różnorodności w polskich kinach, nie ma nawet ciekawszych przykładów z najnowszego dorobku kinematografii naszych sąsiadów.

„Fatalny błąd” jest typowym filmem czarnym. Gatunek ten dopiero niedawno zdobył sobie w ZSRR rację bytu. Twórcy nie mieli zbyt wielu kłopotów, by pokazać zwyczajną

sowiecką rzeczywistość: brudne dworce kolejowe, szary uliczny tłum, zdewastowane i zniechęcające parki, slamsy miejskiego proletariatu. Nikt nie musiał budować specjalnych dekoracji, wystarczyło wysłać ekipę w miasto. Plenerów jest tam sporo.

Oglądamy życie czwórki młodych dziewcząt, dla których grzechem pierwotnym okazał się fakt, że są, żyją. Fatalny błąd stał się przyczyną przyżycia na świat Nadii (Earisa Pawłowa — debiutantka), to samo fatum ciąży na niej całej. Nie potrafi przystosować się do życia w „normalnej” sowieckiej rzeczywistości, nie potrafi nawiązać kontaktu z najbliższymi nawet otoczeniem, rodziną (matką,

Odtrącenie

macochą). Nie umie odróżnić prawdy od fałszu, nie wie, co to jest wartość, autorytet, uczucie.

Obserwujemy u tych bardzo młodych ludzi akt totalnego odtrącenia, braku wiary w jakiegokolwiek szanse godziwego życia. Jedyną nadzieją (imię głównej bohaterki: Nadia, Nadzieja, po polsku — Nadzieja) jedyną szansą jest — w opinii młodych bohaterek filmu — walka. Z wszystkim, wszystkimi i „do upadłego”. Wszelkie nakazy etyki, estetyki czy religii należy zwalczyć. Dopiero tak wyzwolony człowiek — pozbawiony jakiegokolwiek hamulców — staje się w miarę wolny.

Czy taki film oglądalibyśmy przed kilku laty? Czy pozwolono by w ZSRR, aby ujrzał światło, by pokazywano go za granicą? Teraz jest, istnieje, funkcjonuje w opiniach krytyki mogącej obejrzyć go na pokazach prasowych czy imprezach zagranicznych. Nadal jednak jest odtrącony przez właścicieli naszych polskich kin i tym bardziej przez widzów.

W nowych czasach obowiązują stare schematy. Przykre to...

Tadeusz SKOCZEK

SPOTKANIE Hutnika z Igloopolem Dębica miało być — według zgodnej opinii fachowców i sympatyków piłkarstwa — wydarzeniem nr 1 ósmej kolejki rundy wiosennej rozgrywek II ligi. Naprzeciw siebie stawały bowiem do walki dwie spośród trzech drużyn mających największe szanse na awans do I ligi. Nic więc dziwnego, że w przedświąteczną Wielką Sobotę zjawiała się na Suchych Stawach spora liczba blisko 9 tysięcy kibiców oczekujących od zawodników obydwu drużyn pokazania dobrego futbolu, a od gospodarzy — odniesienia zwycięstwa. Mecz rzeczywiście zapowiadał się pasjonująco, gdyż dębiczanie nie ukrywali, że interesuje ich w Krakowie wyłącznie zwycięstwo, by powetować sobie pechową stratę punktów w niedawnej potyczce z Gwardią w Warszawie i zmniejszyć dystans do lidera. O wygranej snili też hutnicy, wiedząc, że w wypadku zdobycia kompletu punktów odłączają się od Igloopolu na dużą odległość.

Choć nie grał L. Kraczkiewicz



Cenne, ale szczęśliwe zwycięstwo nad Igloopolem

Teoretycznie więcej atutów (własne boisko, publiczność, 4 punkty przewagi) mieli nasi piłkarze, ale jeśli chodzi o sprawy czysto piłkarskie, czekało ich trudniejsze zadanie. To oni właśnie musieli pierwszy przystąpić do ataków, grać szybko, składnie, a przy tym uważnie w obronie. Igloopol występował przecież na obcym boisku, mógł więc sobie pozwolić na grę wzmocnioną linią obrony, by następnie szukać szansy w wyprowadzaniu szybkich kontrataków. Przez pierwsze 30 minut inicjatywa na boisku należała do hutników. Mimo braku czołowego pomocnika L. Kraczkiewicza (jedynie dla zmylenia przeciwnika brał udział w rozgrzewce i był wpisany do protokołu sędziowskiego, dlatego Bukalski, mimo iż wystąpił od 1. minuty, grał z nr. 14 na koszulce) nasza drużyna na inicjatywę sporo składnych akcji, wszyscy przeja-

wiali wiele ochoty do gry. W 18 min. ładnie zza linii boiska uderzył piłkę Bukalski, wreszcie w 31 min. padł gol dla Hutnika. Będący na polu karnym SERMAK przejął nieoczekiwanie odbitą od obrońcy gości piłkę i mimo asysty dwóch innych zawodników Igloopolu przytomnie strzelił płasko w lewy róg bramki Klaka, który dotknął piłki, ale nie zdołał jej zatrzymać. Później jeszcze dwukrotnie przed wielką szansą powiększenia zdobyczy znaleźli się nasi piłkarze, ale będąc w przewadze liczebnej nie potrafili z głową (Bukalski, Sermak) sfinalizować wymarzonej akcji.

Goście zaatakowali w zasadzie dwa razy, niemniej były to ciosy znamionujące wielką klasę. W obydwu akcjach pierwszoplanową rolę odegrał Podbroźny. Kiedy pierwszej wspaniałej bramki strzelonej głową nie uznał sę-

dzia M. Listkiewicz (był spalony), za 10 minut napastnik dębiczanie... skopiował swój wyczyn! Przy tym голу nie popisał się jednak Węgrzyn, fatalnie kryjąc zawodnika gości.

Po zmianie strojów pierwsi zaatakowali goście, a efektem ich przewagi były groźne sytuacje pod bramką Tyrpy i rzuty wolne. Kiedy jednak w 60 min. za faul na Koźmińskim bez piłki sędzia usunął z boiska Stefanika, Igloopol musiał odłożyć marzenia o zwycięstwie na inną okazję i być zadowolonym z remisu. Wydawało się, że takim właśnie wynikiem zakończy się spotkanie (bo po przer-

wie hutnicy wypadli gorzej), ale po jednej z nieczystych akcji KOZMIŃSKI sfaulowany został na polu karnym przez Bajora. Karnego zamienił na zwycięską bramkę WALIGÓRA.

W takich okolicznościach lider odniósł zwycięstwo, choć — sędzę — również z remisu nie czyniłby tragedii, gdyż rywal okazał się wielce wymagający... (mam)

HUTNIK — IGLOOPOL

Dębica 2—1 (1—1)

Bramki zdobyli — dla gospodarzy: Sermak w 31 i Waligóra w 78 min., dla gości: Podbroźny w 41 min. gry. Sędziował M. Listkiewicz z Warszawy. Widzów ok. 9 tys. Żółte kartki: Wesolowski (H), czerwona: Stefanik (I).

HUTNIK: Tyrpa 5 — Walankiewicz 4, Wesolowski 4, Węgrzyn 4, Koźmiński 5 — Kowalik 4, Bukalski 4, Sermak 5, Góra 5 (od 79 min. Romuzga nie skl.). — Waligóra 5, Popczyński 5 (od 28 min. Urbański nie skl.).



Andrzej SERMAK (w ciemnej koszulce) nie gra jeszcze tak, jak potrafi, ale strzela gole. W meczu z Igloopolem zdobył b. ważną bramkę...

BRAWO piłkarze Hutnika! Po zwycięstwie w sobotę nad b. groźnym Igloopolem Dębica także w środę w Warszawie w wyjazdowym meczu z GWARDIĄ trenowaną przez L. Cmikiewicza zanotowali oni na swym koncie duży sukces, wygrywając na gorącym terenie 1—0. Wyczyn naszych piłkarzy jest naprawdę duży, jeśli weźmie się pod uwagę trudną sytuację kadrową, w jakiej znalazł się zespół. W stolicy liderowi przyszło wystąpić bez trzech (!) podstawowych graczy: Kraczkiewicza (wciąż leczącego kontuzję), Wesolowskiego („odpoczywał” za żółte kartki) i Waligóry (wyjechał z reprezentacją olimpijską do Grecji). Gdyby więc hutnicy zremisowali z Gwardią, wynik ten również byśmy przyjęli chyba z zadowoleniem...

Spotkanie przy ul. Raclawiekiej w Warszawie rozgrywane było w trudnych warunkach terenowych, na grząskim boisku. Przez większą część meczu gospodarze przeważali, kilkakrotnie zagrażając bramce Tyrpy. Hutnicy, grając wzmocnioną II linią (aż pięciu zawodników), nie rezygnowali jednak przy każdej nadarzającej się okazji z kontrataków. Już w 4 min. świetną szansę zmarnował Popczyński,

1—0 Hutnika

w Warszawie!

Koźmiński znów zarobił karnego

strzelając z trudnej pozycji z 8 m w boczną siatkę (miał podawać do lepiej ustawionego Sermaka). Zwycięska bramka dla Hutnika padła w 21 min. po rzucie karnym za faul bramkarza Rutkowskiego na Koźmińskim. Pewnym egzekutorem „jedenastki” był Sermak.

Po przerwie gwardziści jeszcze bardziej przycisnęli, dążąc za wszelką cenę do wyrównania, ale zabrakło w jej szeregach piłkarza potrafiącego celnie strzelić do siatki. W samej końcówce (84 min.) Hutnik mógł za to uzyskać 2. bramkę. Tyrpa długim wybieciem posłał piłkę na przeciwną stronę boiska, kiks popełnił stoper i w sytuacji sam na sam z bramkarzem gospodarzy znalazł się Sermak. Silny mierzony (w róg) strzał naszego zawodnika w pięknym stylu obronił jednak Rutkowski.

Przed liderem znowu dwie trudne próby. Jutro o godz. 16 zmierzy się on ze Stalą w Rzeszowie, a w środę, 25 bm., w zaległym meczu z Odrą w Wodzisławiu. (mm)

GWARDIA Warszawa —

HUTNIK 0—1 (0—1)

Bramkę zdobył w 21 min. P. Sermak z karnego. Sędziował K. Orłowski. Widzów ok. 200.

HUTNIK: Tyrpa 6 — Góra 5, Walankiewicz 5, Węgrzyn 6, Koźmiński 6 — Kowalik 6, Romuzga 5, Sermak 7, Bukalski 5 (od 85 min. Laton nie skl.), Urbański 5 (od 77 min. Gruchala nie skl.) — Popczyński 6.

CZOŁÓWKA TABELI II LIGI:

1. Hutnik	27	41	34—12
2. Stal St. W.	28	38	29—13
3. Igloopol	28	36	38—25
4. Polonia	28	34	27—16
5. Zagłębie	28	34	26—16
6. Stilon	28	33	29—21
7. Szombierki	28	31	32—25

Juniorzy zaczęli od zwycięstwa

ROZPOCZĘŁY się też rozgrywki klasy makroregionalnej juniorów. W pierwszym meczu Hutnik pokonał lokalnego rywala MKS Krakus 2—1 (1—1). Bramki zdobyli — dla gospodarzy: Popławski i Krupa, dla gości: Janusz. W Hutniku wystąpili: Starejki — Dziegiel, Nowak, Łazarczyk, Koźmiński — Kruszek, Sempoch, Nosek, Krupa — Zadak, Popławski.

Drugi mecz Hutnika, z Resovia, został przełożony. Jutro o godz. 11 podopieczni Piotra Kocąba zmierzą się u siebie ze Stalą Mielce, a za tydzień także u siebie z Unią Tarnów. (mm)

Plebiscyt 40-lecia KS Hutnik

20 KWIETNIA miał być ostatnim dniem przyjmowania przez nas kuponów z propozycjami od Czytelników na „10 najlepszych sportowców i trenerów KS Hutnik”, ale ze względu na to, że właśnie w ostatnich dniach przyszło nadspodziewanie dużo kart pocztowych i listów, a także z tego powodu, że „Głos nie ukazał się 13 bm. (numer świąteczny wyszedł na 2 tygodnie), postanowiliśmy przedłużyć termin nadsyłania głosów do poniedziałku, 30 bm. Dziś zatem zamieszczamy przedostatni kupon, przypominając, że można go przysłać pocztą (pod adresem „Głosu Nowej Huty”, 31-969 Kraków, Huta im. T. Sendzimira, Centrum Administracyjne, bud. 8) bądź przynieść osobiście do redakcji (codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel w godz. 9—15). Wśród uczestników plebiscytu rozlosowane zostaną atrakcyjne nagrody, m.in. budżet kwarcowy, dresy, piłki, klubowe pamiątki oraz karty wolnego wstępu na zawody organizowane przez KS Hutnik.

Powoli krystalizuje się już Czytelników, ale niczego nie przesądza. Zarządka walka o znalezienie się

Plebiscyt na 10 sportowców i trenerów 40-lecia KS Hutnik:

KUPON

Sportowcy:

Trenerzy:

- | | |
|----------|----------|
| 1. | 1. |
| 2. | 2. |
| 3. | 3. |
| 4. | 4. |
| 5. | 5. |
| 6. | 6. |
| 7. | 7. |
| 8. | 8. |
| 9. | 9. |
| 10. | 10. |

Imię

Nazwisko

Adres

w zaszczytnym gronie trwać będzie do samego końca, kiedy plebiscyt zostanie definitywnie zamknięty.

Niektórzy Czytelnicy nie ograniczają się do przystania jednej propozycji „dziesiątek”. Np. p. Janusz Kaczmarek (zam. os. Tysiąclecia 65/40) przyniósł do redakcji aż... 30 kuponów, na których przedstawił swoją „10” sportowców i trenerów, w różnej kolejności zajmowanych miejsc. Oto jedna wersja propozycji naszego stałego Czytelnika:

SPORTOWCY: 1. Dragan, 2. Słowakiewicz, 3. Kałuziński, 4. Jurek, 5. Gmyrek, 6. Jędrzejewski, 7. Golec, 8. Komorowski, 9. Kostro, 10. Kapłaniak; TRENERZY: 1. Olejniczak, 2. Fulara, 3. Krawcewicz, 4. Piwowar, 5. Książek, 6. Kuleszyński, 7. Siracki, 8. Z. Baran, 9. Komorowski, 10. Kaduszkiewicz.

Kilkanaście kuponów otrzymaliśmy także od p. Władysława Jachny (zam. os. Bohaterów Września 4/20), który jednak głosuje inaczej niż jego poprzednik (po prostu na kuponach przedstawia różne propozycje nazwisk). Np. tak: SPORTOWCY: 1. Kałuziński, 2. Dragan, 3. Gmyrek, 4. Słowakiewicz, 5. Golec, 6. Jędrzejewski, 7. Kapłaniak, 8. Płaszewski, 9. Sosin, 10. Kostro. TRENERZY: 1. Fulara, 2. Olejniczak, 3. Piwowar, 4. Siracki, 5. Kuleszyński, 6. Krawcewicz, 7. Książek, 8. Hajto, 9. Jabłoński, 10. Kaduszkiewicz.

Na koniec typy p. Jerzego Kujawskiego (zam. os. Piastów 1 D/16): SPORTOWCY: 1. Kałuziński, 2. Słowakiewicz, 3. Jędrzejewski, 4. Jurek, 5. Płaszewski, 6. Golec, 7. Szymczyk, 8. Komorowski, 9. Kostro, 10. Dragan; TRENERZY: 1. Fulara, 2. Olejniczak, 3. Siracki, 4. Piwowar, 5. Z. Baran, 6. Kuleszyński, 7. Krawcewicz, 8. Koba, 9. Strojny, 10. Książek.

Szcypioniści Hutnika grają w Kielcach

PO WIELKANOCNEJ przerwie wznawiają rozgrywki szcypioniści I ligi. Krakowski Hutnik, który przed dwoma tygodniami sprawił swym kibicom niemila niespodziankę, dwukrotnie ulegając we własnej hali płockiej Wiśle po b. słabej grze, wyjeżdża teraz na mecze z Koroną do Kielec. Liczymy, że zawodnicy wyciągnęli wnioski z fatalnych występów przeciwko Wiśle i z trudnego terenu przywoza przynajmniej... jedno zwycięstwo. W przeciwnym razie marzenia o brązowym medalu na zakończenie sezonu 1989/90 mogą się znacznie oddalić, tym bardziej że następne spotkania hutnicy rozegrają także poza domem, w Gdańsku z wicemistrzem Polski Wybrzeżem. (mm)

Hutnik II odzyskał fotel lidera

PO nie najlepszym starcie do rozgrywek klasy makroregionalnej (porażka w Sulkowicach z Gościbą 0—3) szybko odzyskała formę i ponownie przewodzi w tabeli rezerwa Hutnika. Podopieczni Dariusza Maczugi w 2 kolejce pokonali na własnym boisku Zawadę Nowy Sącz 4—0, a w ub. środę także bardzo wysoko, bo aż 4—1 (1—1) zwyciężyli w Straszynie miejscowy Igloopol. Bramki zdobyli: Gruchala 2 oraz Fularz i Kozicki.

Rezerwa gra w składzie: Starejki — Kula, Sasnal, Sagan, Pobrotyn — Fularz, Nosek, Kozicki, Żuchowski — Laton, Gruchala.

W najbliższą niedzielę, 22 bm. o godz. 11 Hutnik II podejmie Błękitnych Tarnów. (mm)

KONCERT ŻYCZEN

Teresie i Zdzisławowi
WÓJCIKOM

zam. os. Na Stoku 47/8
z okazji 25. rocznicy
ślubu wszelkiej pomyśl-
ności, doczekania w
zdrowiu „Złotych Go-
dów” życzy



RODZINA

TADEUSZ — jest to imię biblijne, a do łaciny przyszło z języka aramejskiego i oznaczało „człowieka o szerokiej piersi”. Nosił je jeden z apostołów. U nas znane od schyłku średniowiecza, częściej używane w XVIII i XIX w., najpierw na cześć Tadeusza Kościuszki, a później z racji popularności epopei narodowej „Pan Tadeusz”. Wróciło do łask w latach 40. i 50. Dział b. rzadko nadawane chłopcom w Urzędach Stanu Cywilnego.

Tadeusz jest mężczyzną dobrym, szlachetnym, inteligentnym i kultural-

Czy znasz Twe imię?

nym. Zdobywa dużą wiedzę humanistyczną, z której wiele korzysta w życiu. Jest dobrym popularyzatorem nauki. Posiada zmysł organizacyjny, dlatego urządza znaczące akcje społeczne. Wszystkich ludzi sobie jedna, nie umie ich zrażać. Ta jego dobroć często jest wykorzystywana przez rozmaitych szalbierzy, ewaników. Tadeusz posiada naturę skromną, mogącą czynić dobrze lub również popaść w zło. Ma skłonności do nadużywania alkoholu i oddawania się grom hazardowym. Nie powinien być przywódcą ani też kierować zespołem ludzi. Tadeusz bywa mężczyzną obdarzonym szczególnymi predyspozycjami i wieloma darami boskimi. W swych przekonaniach nie jest postępowym ani też zbyt zatwardziałym chrześcijaninem. Jest człowiekiem porządnym.

Imieniny: 28 X.

(Ze zbioru „SENNIK WSPÓŁCZESNY” Piotra Płatka)

MYŚL TYGODNIA

Zaden światopogląd nie powiększył jak dotąd czyichkolwiek zdolności. Z braku zdolności jednak powstawały już nieraz całe światopoglądy.

G. LAUB

Najmłodsze i najstarsze matki

DO TEJ pory nie pobito „rekordu” z 1936 r., w którym to Peruwianka Lina Medina w wieku 5 lat i 7 miesięcy — urodziła syna! Również syna powiła 10-letnia Alejdrina Perez w 1980 r., a dziesięć lat wcześniej 11-letnia matka z hiszpańskiej wioski w Murcji wychowywała bliźniaki.

Oficjalnie podaje się, że najstarszą do tej pory matką rodzącą córkę w wieku 57 lat i 129 dni była Amerykanka z Kaliforni Ruth Kistler. Ale również 57 lat rodząc dziecko miała jej rodaczka Anna Martin z Tulsy w stanie Oklahoma oraz w wieku 57 lat i 6 miesięcy wydała potomka R.A. Shepard.

Okazuje się jednak, że to wcale nie rekord, bowiem Walijska Ellen Elis urodziła swoje kolejne 13 dziecko mając 72 lata!

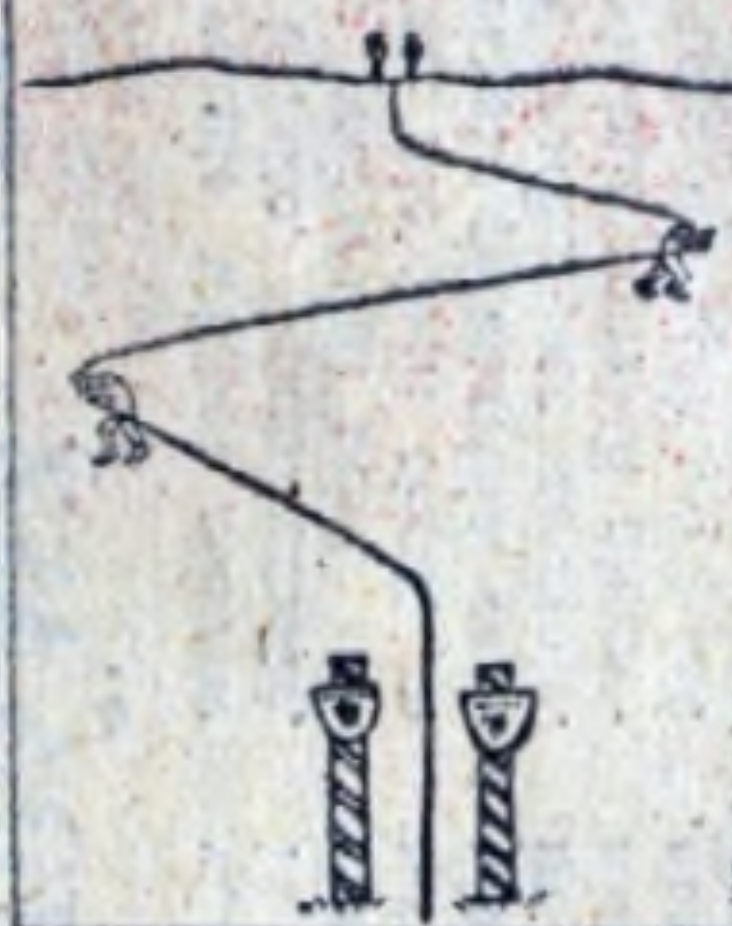
Julian T UWIM

PORADY PRAKTYCZNE DLA PIJĄCYCH

- I. Zamiast pić odkładaj pieniądze na PKO. Kiedy zbierze się większa suma — przepij.
- II. Pamiętaj, że najlepiej pije się pomiędzy dwiema pijatykami.
- III. Kieliszek trzymaj za nóżkę. Najpierw nóżka, potem do brzuszka.
- IV. Dobry trunek na stosunek.
- V. Literki: „VSOP” na koniaku oznaczają: Vaćpan Sobie Oczywiście Popiję”.
- VI. Nie odkładaj nigdy do jutra tego, co możesz wypić dzisiaj.
- VII. Trzeźwość jest stanem przejściowym.
- VIII. Szampana pije się tylko za cudze pieniądze, koniak za pożyczone, a wódkę za własne.
- IX. Dzieci swe wyrucz alfabety w sposób następujący: Armaniac, Budafock, Czysta Wyborowa, Dry Madera, Egri Bikaver, Firmowa, Gorzałka, Jarzębiak itd.
- X. Nie zadawaj się z abstynentami. Spójrz na budżet państwa, a zrozumiesz, że są to wywrotowcy!

(Z „JARMARKU RYMÓW”, 1934 r.)

ROZWÓJ TERYTORIALNY PAŃSTW



Rys. Tomasz KRUPIARZ

SKLEROZA...

- Mam sklerozę — mówi baba do lekarza.
- Od kiedy?
- Co od kiedy?

KOMBINATOREK

Tak już przez Boga stworzon człek, że do dowcipu trzeba dwóch. Zapewne tego, co go rzekł, lecz także tego, co ma słuch...

(JAN IZYDOR SZTAUDYNGER)

W poradni przeciwalkoholowej lekarz z wyrzutem spogląda na pacjenta, który odchorowuje właśnie trzydniowe (minimum) pijaństwo.

— Rozczarowałem się, panie Kowalski. Obiecywał pan sołennie zerwać z nałogiem. I że stanie się pan zupełnie innym człowiekiem...

— Ależ stałem się, panie doktorze! Tylko ten drugi też... zaczął pić!

Rozmawiają dwie młodzianki pielęgniarce.

— Postanowiłam nieodwołalnie zerwać z doktorem Z. Napisał do mnie narzeczony z USA. Ma sześćdziesiąt lat, ale jest bardzo przystojny. Zaprasza mnie do siebie i obiecuje prawdziwe „dołce vita”.

— To po łacinie, prawda? — wypytuje z wyiekami na twarzy koleżanka. — A co oznacza?

— Nie wiesz, głupia? Życie za... dołce!

Na egzaminie z anatomii AM profesor zadaje studentce tzw. podchwytliwe pytanie:

— Jaki narząd u człowieka jest symbolem miłości?

— U mężczyzny czy u kobiety? — ratuje się przysłonięta studentka.

— Mój Boże! — profesor kiwa smętnie głową. — Za moich czasów służyło do tego po prostu serce...

W poczekalni u lekarza gerontologa oczekuje na wizyte kilkanaścioro przygarbionych staruszków.

— Następny proszę! — woława lekarz kolejnego pacjenta.

— Kiedy myśmy właśnie zapomnieć, kto następny...

Kelner podaje gościowi rybę. Ten wącha ją i oświadcza: — Ta ryba śmierdzi! Dystygowany kelner odświadcza się o dwa kroki i pyta: — A teraz?

Podczas skomplikowanej operacji na otwartym sercu porażony w narkozie pacjent otwiera niespodziewanie oczy: — Co za przypadek, doktorze — mówi. — Ja też jestem małżankiem...

Przychodzi baba do lekarza, a tam zamknięte.

— Czy jest pan doktor? — Nie ma — odpowiada w-przejmnie rejestratorka. — Pojechał do Urzędu Gminnego na wybory.

— A to szkoda — mówi zmartwiona pacjentka — bo właśnie przyniosłam wyniki...

— Jasiu, dlaczego nie byłeś wczoraj w szkole?

— Musiałem iść z krową do byka...

— A ojciec nie mógł tego zrobić?

— Nie, to musiał zrobić byki!

JEST PAN MĘCZYŻNĄ, OJCEM, PRACOWNIKIEM, MĘŻEM, PODATNIKIEM, TELEWIDZEM, KLIENTEM, PETENTEM, IMPOTENTEM, ABONENTEM, SZER. REZ., LOKATOREM, PRENUMERATOREM, OBYWATELEM, INTERESANTEM, PACJENTEM. DLACZEGO WIĘC TWIERDZI PAN UPARCIE, ŻE JEST PAN NICZYM?!

Rys. Waldemar GRELEWICZ („Karuzela”)



Sakta sprawy...

40-letni Piotr M., biorąc kilkanaście lat temu ślub z Barbarą W., ukrył fakt, iż jest leczony psychiatrycznie, co wyszło dopiero w trakcie procesu rozwodowego, który założyła mu żona gnębiona wraz z trójkiem dzieci moralnie i fizycznie przez niezrównoważonego męża. Mimo orzeczonego rozwodu Piotr M. nadal jednak nachodził Barbarę, przedstawiając coraz to nowsze wizje końca świata, groząc jej pozbawieniem życia. Któregoś dnia pani Barbara zobaczyła przez wizjer, iż pukającym do drzwi jest jej były mąż, przebywający od pewnego czasu na rencie z powodu schizofrenii. Najpierw nie chciała otworzyć, potem jednak obawiając się, aby nie spotkał w klatce schodowej wracającego o tej porze najstarszego z synów, uchyliła drzwi. I rzeczywiście ujrzała obu stojących razem, bynajmniej nie w pokojowych nastrojach. Piotr M. od razu zaczął wyzywać żonę, a potem

Znak od św. Józefa

usiłował uderzyć chłopca. Gdy ten chciał wymknąć ojca i schronić się w mieszkaniu, Piotr M. wyjął z kieszeni przedmiot przypominający pistolet i skierował w jego stronę. Ostrzeżony przez matkę chłopak usiłował wytrącić z rąk ojca broń... i wtedy też padł strzał.

Rana w rejonie podudzia okazała się dość poważna i poszkodowany trafił do szpitala, sprawca zaś zbiegł. Dopiero po dwóch dniach Piotr M. został zatrzymany wraz ze sfabrykowanym przez siebie samopalmem zrobionym z ramy rowerowej. I tutaj rozpoczęła się najciekawsza część całego tego zdarzenia. W trakcie zeznań Piotr M. stwierdził bowiem, że zrobienie broni zgodne było z intencjami pana Jezusa, który kazał mu nią zabijać gawrony. Dopiero głos i znak od św. Józefa, który był jego przyjacielem, zmieniły trochę przeznaczenie samopalmu. Całość owych zeznań, bez związku, zaprzeczanych religijnymi cytacjami spowodowała, że zarzuty usiłowania zabójstwa, nielegalnej produkcji broni i znęcania się nad rodziną zostały tylko na papierze. Biegli psychiatrzy stwierdzili bowiem u Piotra M. dość poważną schizofrenię urojeniową, powodującą, iż w chwili popełnienia owych czynów miał on w pełni zniesioną zdolność rozpoznawania ich znaczenia i pokierowania swoim postępowaniem. Ponieważ jednak lekarze uznali, że jego postępowanie na wolności stanowi dla rodziny zagrożenie, sprawca postrzelenia prosto z aresztu trafił do zamkniętego zakładu psychiatrycznego. (MARK)

Przepraszamy!

Fragment tekstu zawarty w tej rubryce w numerze 13 „GNH” z 30 marca mówiący m. in. o poszkodowanym Stanisławie L. istotnie się zdarzył i został wykorzystany przez autora w celu spopularyzowania wydarzeń. Osoby Stanisława L. z os. Wysokiego, w żadnym wypadku nie należy utożsamiać ze środowiskiem, o którym mowa w artykule. Z reguły w sprawach tego typu zawsze podaje się nieprawdziwe inicjały imion i nazwisk oraz adres.

Pana Stanisława L. z ZMO serdecznie przepraszamy za doznane przykrości i kłopoty.

GŁOS NOWEJ HUTY

TYGODNIK KOMBINATU METALURGICZNEGO Huta im. T. Sendzimira. Redaguje kolegium: Henryka ROSIEK (p. o. redaktor naczelny tel 44-28-99 i 44-64-88), Maciej MALINOWSKI (sekretarz redakcji tel 44-28-99), Bronisława KUFEL-WŁODKOWA (zast sekretarza redakcji tel. 44-28-99) ZESPÓŁ (tel 44-28 99 i 44-64-88). Marek Dębicki, Janina Dziuro (kierownik działu publicystyki) Stanisław Gawliński (fotoreporter) Romualda Jaročka-Nowak Violetta Kałużny, Jacek Krag, Krystyna Lenczowska, Zdzisław Pietruszka (redaktor techniczny), Sławomir Pietrzyk ADRES REDAKCJI: 30-969 Kraków, KM Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne, bud. S, I piętro, pok. 108, 109 i 113. TELEFONY WEWNĘTRZNE (przez centralę: 44-46-66, 44-95-00 i 44-98-66), 48-11, 62-97 i 44-88 — p. o. redaktor naczelny, 61-34 i 48-11 — sekretarz redakcji i jego zastępca, 47-69, 44-88 62-97 — reporterzy. WYDAWCA: Małopolska Oficyna Prasowa RSW „Prasa — Książka — Ruch” Kraków ul Wielopole 1. DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa — Książka — Ruch” Kraków al Pokoju 3. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmian tytułów w materiałach nadesłanych i zakwalifikowanych do druku. Jednocześnie redakcja informuje, że nie zwraca materiałów nie zamówionych.